Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 158.
Telefon Administracyi 1291.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką .	9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 937 — Lwów, poniedziałek dnia 14. października 1912. — Rok II.

Lwów, 14. października.

Dziś (poniedziałek) rz.-kat. Kaliksta pap., gr. kat Pokr. P. B.

WYWŁASZCZENIE — DLA POZYSKANIA ROSYI?

Lwów, 14 października.

Dziwną, niespodziewaną w obecnej chwili wiadomość znajdujemy w sobotnim porannym numerze „Berliner Tageblattu“. Otóż według informacyi, jakie pismo to otrzymało z Poznania, rząd pruski zamierza rzeczywiście r o z p o c z ą ć w y w ł a s z c z e n i e p o l s k i e j w ł a s n o ś c i z i e m s k i e j w swoim zaborze, na mocy uchwalonej przed czterema laty ustawy ekspropryacyjnej. Informator „Berliner Tageblattu“ wymienia nawet cztery majątki ziemskie, które, jako pierwsze paść mają ofiarą wywłaszczenia. Są to następujące dobra polskie: Z ł o t n i k i w powiecie średzkim, obejmujące (334 ha,) B o ż e j e w i c e w powiecie strzelińskim (720 ha), K o ł d r ą b w powiecie żnińskim (534 ha) i L i p i e ń k i w powiecie świeckim (500 ha).

Razem więc rząd pruski zamierza obecnie wydrzeć z rąk polskich drogą „legalizowanego“ gwałtu przeszło 2000 ha, czyli 4000 mórg austryackich. A wśród tych, skazanych na pastwę grabieży dóbr, jest jeden z najpiękniejszych w Księstwie, perła ziemi kujawskiej, B o ż e j e w i c e, własność pani Heleny z Kościelskich Potworowskiej. Informator „Berliner Tageblattu“ dodaje, że właściciele tych dóbr już o zamierzonem wywłaszczeniu ich majątków zawiadomieni zostali.

Niespodziewaną jest wieść ta o tyle, że pojawia się w c z t e r y l a t a po uchwaleniu ustawy ekspropryacyjnej, po tak długiem wahaniu się rządu pruskiego, czy ma wogóle z ustawy tej skorzystać, oraz po tylu w ostatnim czasie półurzędowych zapewnieniach, że tak obecny kanclerz niemiecki p. Bethmann Hollweg, jak i obecny pruski minister rolnictwa baron Schorlemer, są stanowczymi przeciwnikami ustaw wyjątkowych, zwłaszcza zaś naruszania zasady — nietykalności prywatnej własności.

Dziwną zaś jest wiadomość ta z tego powodu, że pojawia się właśnie w obecnej chwili, w ś r ó d o g r o m n e g o n a p r ę ż e n i a m i ę d z y n a r o d o w e g o i w o j e n n e g o w E u r o p i e.

Dziwną też wydaje się ona berlińskiemu „Tageblattowi“. Pisze on, co następuje: „Pomijamy już ogólne względy p r a w n e, które przemawiają przeciwko zastosowaniu owej ustawy; z tym większym atoli naciskiem wskazać musimy na to, że dla rozpoczęcia wywłaszczania n i e m o ż n a j u ż b y ł o w y b r a ć c h w i l i m n i e j s t o s o w n e j, j a k o b e c n a. Świadczyłoby to, że w miarodajnych sferach zapanowała n i e b e z p i e c z n a n i e o p a t r z n o ś ć (Ahnungslosigkeit), g d y b y w t a k k r y t y c z n y m m o m e n c i e z d e c y d o w a n o s i ę p o d r a ż n i ć i z r a z i ć s o b i e l u d n o ś ć p o l s k ą, („die polnische Bevölkerung vor den Kopf zu stossen“). Spodziewać się też należy, że rząd odstąpi jeszcze od tego zamiaru, nawet w razie, jeśli już rzeczywiście postanowiony został“.

Nam ten zamiar rządu pruskiego, jeśli rzeczywiście istnieje, w innem przedstawia się świetle. Długi szereg bolesnych doświadczeń, jakie zgotowała nam już polityka Prus względem Rosyi, nam nasuwa przypuszczenie, że ewentualne rozpoczęcie wywłaszczania w o b e c n e j c h w i l i — bynajmniej nie byłoby dowodem nieopatrzności rządu pruskiego, lecz przeciwnie objawem jego celowej polityki, tradycyjnego okupywania przez Prusy względów caratu — kosztem Polaków. Jako taki zaś objaw byłby ten krok rządu pruskiego b a r d z o w y m o w n y m p r z y c z y n k i e m d o o c e n y o b e c n e j m i ę d z y n a r o d o w e j s y t u a c y i w E u r o p i e.

Snać w stosunku Prus do Rosyi w ostatnich czasach nie wszystko przedstawiało się tak, jak Berlin pragnął; może i rzekoma „próbna mobilizacya“ w Królestwie nie była po myśli rządu niemieckiego, może nasuwała mu pewne obawy. Prusy nigdy nie pragnęły zatargu z Rosyą, a dziś mniej go sobie życzą, niż kiedykolwiek. Może też sytuacya polityczna była i jest tego rodzaju, że wymaga od Prus nowego dowodu b e z w z g l ę d n e j przyjaźni dla Rosyi, nowego czynu, któryby przekonał Petersburg, że Berlin nie ma zaborczych zamiarów względem Królestwa, że w tej k r y t y c z n e j c h w i l i b y n a j m n i e j n i e s p e k u l u j e n a w z g l ę d y l u d n o ś c i p o l s k i e j, że przeciwnie gotów jest ludność tę bardziej jeszcze sobie zrazić. Kto wie, może pragnienie pozyskania sobie bezwzględnego zaufania cara nakazuje wprost Berlinowi złożyć na ołtarzu przyjaźni rosyjsko-pruskiej takie całopalenie z ziemi polskiej, nową bolesną krzywdę, wyrządzoną polskiej ludności...

Inaczej — trudno sobie wytłómaczył ten zamiar pruski w obecnej chwili, to postanowienie wzburzenia do gruntu całego narodu polskiego.

Lecz sprawa ta ma jeszcze jedną stronę, bardzo ważną dla nas — dla Polaków przyłączonych do A u s t r y i.

Rozpoczęcie wywłaszczania, jeśli rzeczywiście nastąpi, przypadnie na chwilę, w której przymierze między Niemcami a Austro-Węgrami na nową wystawione jest próbę, w której Austro-Węgrom, najbardziej może zainteresowanym w obecnej zawieruszu na Bałkanie, więcej niż kiedykolwiek zależeć musi na wierności sojuszowej Niemiec, i gdy Wiedeń ma działać ręka w rękę także z Rosyą.

Czyżby w Berlinie mniemano, że właśnie ta chwila jest najstosowniejsza do pozyskania sobie względów R o s y i przez nowy cios wymierzony Polakom, że A u s t r y a, chociażby najbardziej pragnęła zapewnić sobie nadal względy Polaków, w t y m w y p a d k u, nie odważy się nawet na najskromniejszy protest przeciwko wyrządzeniu im nowej krzywdy w zaborze pruskim — że wreszcie P o l a c y w A u s t r y i dziś, gdy chodzi o tak ważną interesy monarchii habsburgskiej — nie odważy się wystąpić przeciwko sojuszowi tej monarchii z Rzeszą niemiecką?

Wszystko to możliwe — a jeśli tak jest, wytwarza dla nas nową... sutuacyę.

Wkrótce już delegacya polska w Wiedniu będzie zmuszona zająć stanowisko względem nowych kredytów na wzmocnienie armii austro-węgierskiej, wobec kredytów, które pośrednio i Rzeszy niemieckiej korzyść przynieść mają. A tymczasem Polakom w zaborze pruskim ma być wyrządzona nowa krzywda, największa ze wszystkich, jakie ich spotkać mogą. Wytworzy to dla nas ciężką kolizyę między — własnymi interesami narodowymi — a względami dla interesów monarchii habsburskiej. Stoimy więc wobec faktu wielkiej dla nas doniosłości — który wymaga od nas w i e l k i e j r o z w a g i i konieczności szybkiego zdecydowania się — c o w t e j c h w i l i u c z y n i ć p o w i n n i ś m y? Obecna zawierucha i nas więc porywa w swój wir i staje się także dla nas aktualnie n i e z m i e r n i e w a ż n ą. *Caveant cdnsules.*

* * *

„Dziennik Poznański“, który doszedł nas już po napisaniu powyższego artykułu jobową wieść „Berl. Tageblattu“ w całej pełni potwierdza. Faktem jest, **że rząd pruski rozpoczyna wywłaszczanie ziemi polskiej.** „Dziennik Poznański“ pisze z tego powodu:

„Nie powiemy, że jest to cios, który spadł z pogodnego nieba. Nie należeliśmy nigdy do tych, którzy przypuszczali, że rząd pruski, powodując się względami natury etycznej, zawaha się przed użyciem środka walki narodowościowej, przyznanego mu z jego inicyatywy przez ciało prawodawcze.

„Przedewszysłkiem jednak chodzi o to, jaką postawę zajmie, zająć winno nasze społeczeństwo wobec tego ciosu, g r o ź n i e j s z e g o o d w s z y s t k i c h p o p r z e d n i c h. Rzecz prosta, że pierwszym łatwo zrozumiałym odruchem będzie gwałtowne oburzenie, ogarniające nie tylko nas w zaborze pruskim, ale i wszelkie dzielnice w których rozbrzmiewa mowa polska. N i e p o d o b i e ń s t w e m j e s t p r a w i e z a c h o w a ć s p o k ó j, g d y p r z e m o c w y r z u c a n a s z o d w i e c z n y c h n a s z y c h s i e d z i b, p o z b a w i a n a s z i e m i, w k t ó r e j s p o c z y w a j ą p r o c h y n a s z y c h o j c ó w, z k t ó r ą z w i ą z a n i j e s t e ś m y w s z e l k i e m i n i ć m i n a s z e g o i s t n i e n i a.

„A jednak pomimo wszystko i w tym wypadku zachować winniśmy krew zimną, wystrzegać się porywów, które w dzisiejszych warunkach na nas samych zemściłyby się najdotkliwiej. Pełen godności spokój i powaga jedynie nam przystoją w obecnej chwili. Przedewszystkiem zaś nie należy poddawać się rozpaczy i zwątpieniu. I nowy ten cios nie złamie nas, jak nas nie złamały wszystkie dotychczasowe. Owszem przyczynić się może do wzmocnienia naszej obrony narodowej, do ścieśnienia naszych szere

gów, do wyrugowania z nich wszystkiego, co nas dotychczas rozdwajało i dzieliło. **Ogromowi niebezpieczeństwa odpowiadać musi solidarne napięcie wszystkich sił naszych, skupienie ich w obronie naszych dóbr najświętszych, naszego istnienia.** Cios, jaki spada na nas, przekonał już chyba wszystkich, że liczyć możemy wyłącznie na własne siły, że zgubną i szkodliwą ułudą jest oczekiwanie jakichkolwiek ustępstw ze strony wroga, czyhającego na naszą zagładę".

Tak pisze główny organ polski zaboru pruskiego. Lecz i Polacy w Galicyi mają głos w tej sprawie.

Dziennik podaje także nazwiska tych pierwszych ofiar wywłaszczenia; są niemi: p. Julian Kościelski w Złotnikach, p. dr. Trzciński w Kołdrąbiu, pani Liszkowska w Lipienkach, oraz p. Zabłocka w Dobsku. Ten bowiem majątek, a nie Bożejewice, uledz ma wywłaszczeniu.

U TRUMNY STANISŁAWA BADENIEGO.

Lwów, 14. października.

W kraju, dla kraju, a przez kraj dla Polski. W tych słowach możnaby zawrzeć program życia i działania męża wielkiej miary, który przez trzydzieści lat znaczył wiele w życiu publicznem Galicyi — a dziś, złamany chorobą, legł na marach.

Z nim to najdobitniej wiąże się i uprzytomnia hasło „pracy organicznej", które po daremnych porywach stało się hasłem całego społeczeństwa — hasło pracy niebłyskotliwej, częstokroć niewdzięcznej, a wymagającej rozwagi, cierpliwości i wytrwałości aż do uporu, gdyż była to zaiste praca syzyfowa, w której co chwila trzeba było skałę spadającą dźwigać znów do góry.

Bez oglądania się na kogokolwiek — bez wyciągania rękı żebraczej do skarbu państwa, z którem nas losy związały — w ciasnych granicach autonomii krajowej i bez hazardów, któreby mogły zaplątać kraj w ciężkie przesilenia ekonomiczne — pracując sam niezmordowanie i ucząc swym przykładem, jak się ma dla kraju pracować, szedł ten hetman pracy organicznej na czele autonomii, szedł rozważnie a wytrwale i dźwigał kraj z ciemnoty, z nędzy, z popiołów i zalewów, zapobiegał waśniom obu jeszcze Unią związanych narodów — i dźwigał ten kraj ku wyżynom kultury i siły ekonomicznej, która już spotyka się z uznaniem i podziwem sąsiadów.

Robiło się to bez hałasów, bez okrzyków tryumfu, w głębi samego kraju i jego siłami — i dziś stoimy przed plonami gospodarki „badeniowskiej", którą historya Galicyi zapisze jako niezwykłą epokę w jej rozwoju ekonomicznym.

Z urodzenia swojego i stanowiska społecznego należący do obozu konserwatywnego — odczuwa przecież ś. p. Badeni prądy czasu, liczy się z koniecznościami społecznemi i daje się pociągać daleko w kierunku demokratycznym. Nie interesa kastowe obozu swojego, lecz ogólny interes narodowy ma zawsze na oku i twardo przy nim stoi. Rozszerzanie podstaw bytu narodowego przez wciąganie rzesz ludowych pod wspólny sztandar ojczysty, kieruje nim wszędzie i zawsze. Już w młodych latach zajmuje się wiele oświatą ludu, łoży na nią z własnej kieszeni, a jako poseł stawia w Sejmie wniosek o zrównanie ciężarów, ponoszonych przez gminę i obszar dworski, na utrzymanie szkoły ludowej.

Stanowisku, zajętemu już w młodości, zostaje wiernym jako marszałek. Interes narodowy przyświeca mu zawsze jako idea naczelna, a rozumem swym praktycznym umie stanowe interesa godzić sprawiedliwie w świetle tej idei.

Następują tedy reformy w ustawach: szkolnej, konkurencyjnej, drogowej, szpitalnej, łowieckiej, — w których może nie wszystko dało się przeprowadzić tak, jakby to w duchu demokratycznym przeprowadzić należało — ale gdzie się już przejawia znaczny postęp. Ze średniowiecznych powijaków wyłania się coraz wyraźniej młoda Galicya. W interesie rolników, zarówno wielkich, jak i małych, podejmuje się na szeroką skalę melioracye rolne, reguluje się komasacye gruntów, uchwala się ustawę budowniczą dla wsi i pomniejszych miasteczek, urządza się włości rentowe, w interesie miast, przemysłu i rękodzieł podnosi się do 10 milionów krajowy fundusz przemysłowy, tworzy się Patronat dla spraw rękodzielniczych, zakłada się szkoły i kursa przemysłowe i kupieckie, własną kreacyę rządu autonomicznego, o wiele wcześniejszą, niż w niektórych innych prowincyach monarchii, — dla ludu wiejskiego stwarza się potężną sieć kas pożyczkowych ustroju Raiffeisena, które już dotąd tak bardzo do oddłużenia i finansowej pomocy włościan się przyczyniły, dla wzmocnienia budżetu krajowego, laborującego niedoborami, zdobywa się znaczne dochody z opłat od piwa...

Niezupełna to lista spraw pierwszorzędnej wagi, w których marszałek Badeni — jeśli nie był inicyatorem — to najgłówniejszym współdziałaczem, bo nie zwykł był w sprawach sejmowych spuszczać się ze wszystkiem na współpracowników, lecz sam badał rzecz do dna i obznajamiał się z nią najdokładniej.

Nakoniec jeszcze jedna rzecz, która dowodzi najwymowniej, co tam na dnie tej duszy leżało. Na sejmie r. 1897 zabrał głos i przedłożył wniosek, ażeby dla wojskowości, zajmującej zamek na Wawelu, wystawić kosztem kraju inne potrzebne jej budynki, a opróżniony w ten sposób „starością omszony zamek wawelski w odmłodzonej postaci do dawnej przywrócić świetności"...

Dziś prace nad odmłodzeniem zamku wawelskiego w pełnym są toku — marzenie patryotyczne wnioskodawcy ziszczone — tylko on sam na marach...

* * *

Jakkolwiek oddany wyłącznie krajowi i sprawom krajowym, nie spuszczał jednak z oka marszałek Badeni stosunku kraju do monarchii — trzymał czujnie rękę na pulsie polityki Koła polskiego w Wiedniu o wszystkiem był informowany, niejednokrotnie współdziałał z daleka, a bywał i czynnikiem rozstrzygającym w chwilach cięższych zawikłań. Choć rzadkim bywał gościem w Wiedniu, liczył się z nim Wiedeń jako z uosobieniem całego kraju, wysoko cenił jego zdrowe zdanie i wiedział z kim ma do czynienia — wiedział, że to ciężka ręka, której lekceważyć nie wolno. Bo też umiał, jeśli to było konieczne, stawić opór zamachom na szkodę kraju wymierzanym i przeprzeć to, co uważał dla kraju za korzystne. Sankcyę ustaw sejmowych umiał wykołatać i dopilnować tego, co państwo było winne krajowi.

Wogóle nie było sprawy ważniejszej w kraju i poza krajem, z którąby się nie odnoszono do marszałka Badeniego, do jego trzeźwego sądu, do jego bystrej inteligencyi. A dostępny był wszystkim i nie szczędził rady lub pomocy. Drażliwym stawał się tylko wtedy, gdy pukano do budżetu — do skarbu krajowego. Wolał — gdy mógł, a uznał potrzebę — sięgnąć do własnej kieszeni — lecz stawał się skąpym i nieużytym, gdy apelowano do funduszów krajowych.

Był stróżem skarbu krajowego, czasem nad miarę ostrożnym i wywoływał walki przeciw sobie, gdy o skarb chodziło. Zarzucano mu, że niedocenia sił podatkowych kraju, że unika polityki inwestycyjnej w wysokim stylu, która w znacznie szybszem tempie mogłaby nas podnieść. On szedł krok za krokiem i nie dał się żadnemi błyskotliwemi dowodzeniami derutować. Nie budował na niczem z zewnątrz, lecz na samym kraju i jak Lineusz mówił o naturze: *natura non facit saltus*, tak on wierzył najgłębiej, że kraj skoków nie zniesie. Mogło się to niepodobać duchom niespokojnym, skorym do hazardów — lecz odpowiadało głębokiemu zamiarowi, aby kraj prowadzić krok za krokiem do coraz większej samodzielności, już nie tylko w granicach dzisiejszej autonomii, lecz uzdalniać go do samorządu politycznego w wyższem pojęciu. Czyż Austrya zamknęła już na zawsze swą organizacyę wewnętrzną? Czyż nie idzie i nie musi iść do coraz większej decentralizacyi i coraz większej udzielności krajów koronnych — albo...

Ta myśl nurtowała w duszy tak twardego autonomisty jak Badeni, a ślady jej rozrzucone są w jego przemówieniach, w których nieraz o wzmocnieniu samorządu wspomina.

To też żądał pracy na każdem stanowisku krajowem — pracy nie połowicznej lecz z całej duszy dla kraju, dla jego dobra, dla jego potęgi — żądał tej pracy i przyświecał pracą własną, wytężoną, niezmordowaną, która przedwcześnie siły jego podkopała i śmierć mu przyniosła.

Był najtwardszym z autonomistów. Gardził pustymi frazesami i szerokim gestem zbawcy narodu — lecz pracował ze spokojem i skupioną uwagą górnika, który silnem ramieniem kilof swój podnosi, aby się dokopać lepszej przyszłości.

Oby nie był ostatnim!

JULIUSZ STARKEL.

Na murach miasta pojawiły się następujące, dostojne w swej prostocie klepsydry: „Stanisław Badeni, poseł na Sejm krajowy, zmarł dnia 12 października w Radziechowie". Klepsydra ta piękna przez to, że brak jej szychu tytułów, przypomina inną, którą Lwów przed półwiekiem także oglądał. Brzmiała ona: „Leon Sapieha, oficer wojsk polskich w roku 1830-1, zmarł we Lwowie"...

*

Nie będzie mów pogrzebowych.

Biuro prezydyalne Wydziału krajowego otrzymało od Stanisława Henryka hr. Badeniego, najstarszego syna ś. p. Stanisława hr. Badeniego, telegram następującej treści:

„Mój ojciec wyraźną wolą pośmiertną zabronił wszelkich mów pogrzebowych. Proszę usilnie to wszędzie, gdzie potrzeba, podać do wiadomości.

Stanisław Henryk Badeni".

Kondolencya prezesa Koła.

Prezes Leo przesłał w imieniu Koła polskiego depeszę kondolencyjną na ręce syna, Stanisława Henryka hr. Badeniego i zawiadomił rodzinę, że Koło polskie reprezentowane będzie na pogrzebie przez całe prezydyum.

*

Polscy członkowie delegacyi nie pojadą na pogrzeb śp. marszałka kraju hr. Badeniego, ponieważ od poniedziałku do środy toczyć się będą w delegacyi austryackiej nadzwyczajnie ważne obrady nad kredytami dla armii i marynarki. Jedynie tylko del. Jędrzejowicz, jako krewny śp. marszałka pojedzie do Radziechowa, ale p. Jędrzejowicz złożył swój mandat do delegacyi.

Telegramy premiera.

Hr. Stürgkh wystosował do rodziny śp. Stanisława hr. Badeniego telegram kondolencyjny, wystylizowany w gorących słowach. Również wysłał telegram do marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego.

Cesarz będzie reprezentowany na pogrzebie.

Jako przedstawiciel całego gabinetu przybędzie minister Heinold.

Pismo Wydziału krajowego.

„Do JW. Stanisława Henryka hr. Badeniego w Radziechowie.

Imieniem kraju przesyłamy na ręce Pana wyrazy najgłębszego żalu i współczucia z powodu zgonu ś. p. Ojca Pana.

Przez śmierć Stanisława Badeniego traci kraj najlepszego obywatela, którego życie było świetnym wzorem bezprzykładnej pracy i oddania się sprawom publicznym — traci długoletniego swego marszałka, który niespożyte i nigdy niezapomniane zasługi około dobra tego kraju położył i żelazną wytrwałością w pracy szereg donośnych spraw rozwiązał, a swym wielkim rozumem od niejednej klęski go uchronił.

Pamięć Jego niespożytych zasług trwać będzie żywa — na zawsze z krajem związana.

W bolu, którym Opatrzność Pana i całą rodzinę dotknęła, niech będzie ukojeniem powszechny i głęboki żal wszystkich którzy śmierć śp. Ojca Pana opłakują.

(Podpisy marszałka i członków Wydziału krajowego)

*

Wydział krajowy wystosował następujące pismo:

Zamiast rozsyłania wiadomości o śmierci śp. Stanisława Badeniego rodzina składa na Bursę Skargowską 1000 koron.

*

Zarząd Związku urzędników rachunkowych i kasowych Wydziału krajow. na wieść o śmierci Stanisława hr. Badeniego, uchwalił wysłać telegram kondolencyjny na ręce p. Stanisława Henryka hr. Badeniego. złożyć 50 K na Bursę Grunwaldzką zamiast wieńca na trumnę i wziąć udział w pogrzebie

*

Pismo prezydyum miasta.

Na ręce syna ś. p. St. Badeniego wysłano następującą kondolencyę imieniem miasta:

Wielka żałoba pokryła naród, kraj, stolicę. W najcięższej dobie przedwczesny zgon porywa od czoła narodu jednego z najznakomitszych wodzów. Kraj, Ojczyzna tracą wielkiego syna. Znakomity marszałek, wielki obywatel, jeden z najbystrzejszych mężów stanu w narodzie, wzór służby publicznej, oddany krajowej i narodowej sprawie do ostatniego tchnienia, niestrudzony w publicznej pracy, stargał się przedwcześnie w narodowej wysłudze. W Stanisławie Badenim traci stolica kraju rzetelnego przyjaciela. W najgłębszym żalu chylimy czoła u Jego trumny. Przyjmij Hrabio wyrazy wielkiego współczucia po stracie Twojego znakomitego Rodzica.

Imieniem stolicy kraju: Neumann, Rutowski, Stahl.

Wersye i fakty.

Lwów, 14 października.

Walki pod Podgoricą.

Jedynym dziennikarzem mającym sposobność obserwowania z bliska pierwszego ataku Czarnogórców była kobieta, głośna zresztą korespondentka wojenna Miss Durham, która obecnie w londyńskiej „Daily Chronicle“ tak opisuje telegraficznie swe wrażenia:

„Było to w czwartek wczesnym rankiem, gdy znalazłam się na szerokiej równinie u stóp góry. W dali szarzały forty Decziczu, najsilniejszej twierdzy, jaką mają Turcy nad granicą. Na łąkach pasły się najspokojniej owce, na wałach fortów eksplodowały co chwila, przeszywając ze świstem powietrze, czarnogórskie granaty, zdala dolatywał huk nieustannych strzałów karabinowych. Tuż przed dziewiątą wszystko nagle ucichło. Na szczycie góry zaległa ciężka chmura i otoczyła ją swym płaszczem.

Wówczas artylerya czarnogórska skierowała swe działa przeciw „rzymskiemu pagórkowi“, inna zaś baterya jęła bombardować fort Wranja. Fort odpowiedział energicznie. Ale celowano źle i ogień poszedł mimo pozycyi czarnogórskich. Radosne wycie na pagórku oznajmiło, że Czarnogórcy szturmem wzięli Deczicz. Dzięki uprzejmości oficera sztabu generalnego, Miss Durham otrzymała konia pod wierzch i podążyła naprzód. W Misljeh ogień trwał nieprzerwanie, turkotały karabiny-maszyny i brzęczały niesamowicie granaty. Spadł deszcz a okolicę otulił biały całun mgły, w którym tu i ówdzie widniały czerwone dziury od wystrzałów. Nowy deszcz strzałów tym razem z daleka, który trwał aż do popołudnia. Kuryer przyniósł wiadomość, że Turcy opuścili Rogane i cofnęli się na południowy wschód. Zapadła już noc, kiedy p. Durham przejechała koło biwakujących już a mocno zgłodniałych żołnierzy i wróciła do Podgoricy.

Nakształt Wilhelma II.

„Czy pan już widział moich żołnierzy?“ — to było pierwsze pytanie, z którem zwrócił się car bułgarski Ferdynand do pewnego wybitnego pisarza, któremu udzielił audyencyi. Ten koburski książę, były lejtnant austryackich huzarów, jest na tronie przedewszystkiem żołnierzem. Munduru nigdy nie zrzuca, a najmilszem zajęciem dnia jest przegląd maszerujących przed konakiem przy zmianie warty wojsk.

Ferdynand I jest twórcą dzisiejszej siły militarnej Bułgaryi, która dzięki jego zabiegom może w razie wojny wystawić 350.000 żołnierza, uzbrojonego według najnowszych wymagań. Jak każdy z panujących, tak i Ferdynand I piastuje wiele godności w armiach zagranicznych. Jest szefem 54-go rosyjskiego pułku piechoty i pruskiego 72. Najciekawsze zaś. że ma także godność generalnego feldmarszałka armii tureckiej, którą mu nadał jeszcze, jako swemu wasalowi, sułtan Abdul Hamid.

Olejek różany i powidła.

Jak już donosił nasz „Ekonomista“, z powodu zawieruchy wojennej ucierpieć może bardzo eksport galicyjskiego sukna, które w wielkich ilościach idzie na Bałkany. Mniej doniosłe są straty importu, bo my sprowadzamy z Bałkanu tylko jaja bułgarskie i serbskie powidła, o ile chodzi o artykuły do codziennego użytku. Mniej codzienny i mniej powszechny jest import olejku różanego, którego dostarczają nam łąki bułgarskie. Wskutek wojny ceny olejku różanego poszły znacznie w górę. Głowa o to boleć będzie nie nas, ale wszystkich Houbigant'ów, gdyż, jak wiadomo, esencya różana jest główną częścią składową wielu gatunków perfum. Wyrabia się ona z róż, zbieranych na stokach gór przez wieśniaków bułgarskich. Uncya jej kosztuje obecnie 65 K.

Książę Jerzy znowu pisze...

Książę Jerzy serbski wystosował pismo do cara, w którem przypomina Mikołajowi II uroczystą, otrzymaną za bytności w Petersburgu, obietnicę, że będzie czynnie wspierał ludy bałkańskie. Bałkany czekają skinienia carskiego. Chwila jest teraz potemu, czas więc „uderzyć w czynów stal“.

Carmen Sylva przeciw Nikicie.

Królowa rumuńska Elżbieta, mająca prócz tytułu królewskiego niemniej dostojne imię poetyckie jako Carmen Sylva, wystosowała do senatora d'Estournelles de Constant, z powodu jego onegdajszego występu przeciw królowi czarnogórskiemu, następujący telegram:

„Cały świat cywilizowany zazdrości Panu odwagi, której świadectwo dałeś w swoim liście. Winszuję Panu serdecznie tego wspaniałego dowodu wielkości duszy. — Carmen Sylva.“

Ani jednego żołnierza...

W czasie sobotniego posiedzenia komisyi wojskowej austr. delegacyi minister wojny Auffenberg złożył, wobec zwrócenia uwagi przez hr. Stürgkha, że pogłoski o mobilizacyi coraz bardziej się szerzą, następujące oświadczenie:

„Nie ma na tem ani słowa prawdy. Nic podobnego dotąd się nie stało. W całej monarchii nie powołano dotąd ani jednego żołnierza rezerwowego.“

Z POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

(*„Moratoryum“ ludowców. — Orędzie w sprawie uniwersytetu ruskiego. — Najbliższe posiedzenie parlamentu. — O poczty i telefony galicyjskie*).

Lwów, 14 października.

Z pewnem zainteresowaniem oczekiwał nasz świat polityczny sobotnich obrad Rady naczelnej stronnictwa ludowego. Utrzymywano, że prezes stronnictwa złoży wszystkie godności, że już od 12 bm. będzie się uważał za zwolnionego od wszelkich zobowiązań politycznych, że przerzuci się w wir opozycyi; zapowiedziano nawet, że opozycya ta przeciw stronnictwom konserwatywnym wejdzie w sferę życia ekonomicznego itd. Nic z tych rzeczy się nie stało. Stronnictwo ludowe dało tylko dłużnym i winnym niezałatwienia sprawy reformy wyborczej 3 i pół miesięczne moratoryum. Jeśli do 31 stycznia 1913 reformy nie będzie — wtedy (powiada główna uchwała sobotniego zjazdu) zostanie zwołany kongres celem proklamowania walki o równe, powszechne, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze.

Sobotnie uchwały Rady naczelnej stronnictwa ludowego wykazują poważną lukę.

Jest nią brak jasnej odpowiedzi na ostatnie propozycye w kwestyi reformy wyborczej. Stronnictwo ludowe nie wypowiedziało się co do konstrukcyi okręgów wyborczych A przecież ta sprawa była właśnie kością niezgody między ludowcami a konserwatystami. Już po rozejściu się prezesów klubów polskich, poczynione zostały pewne konkretne propozycye, zmierzające do zmniejszenia powierzchni tarcia między stronnictwem ludowem a konserwatystami. Spodziewać się należało, że podczas sobotnich obrad ludowcy zajmą stanowisko wobec tych propozycyi i że uchwała, w sobotę przez nich powzięta, będzie dla p. Stapińskiego wytyczną w dalszych pertraktacyach.

Niestety uchwały takiej nie powzięto.

*

Nowy projekt orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego został — jak już z telegramów wiadomo — wręczony prezesowi Koła polskiego i przewodniczącemu ukraińskiego Związku parlamentarnego. Niedzielna „N. Fr. Presse“ przynosi w tej sprawie szereg informacyi. Wedle tych relacyi nowy projekt orędzia pokrywa się zupełnie z deklaracyą, złożoną 14 czerwca b. r. w komisyi budżetowej przez ministra oświaty Hussareka. Pierwotny termin utworzenia uniwersytetu ruskiego został w nowym projekcie orędzia skrócony; do terminu tego ma być wliczony już rok 1912. — Siedziba przyszłego uniwersytetu ruskiego nie jest w nowym projekcie wymieniona, rozstrzygnięcie w tej kwestyi zastrzeżone jest ciałom ustawodawczym. Co do czasu przejściowego, a mianowicie co do nominacyi ruskich profesorów, habilitacyi docentów, rozdawnictwa stypendyów itd. poczyniono pewne modyfikacye, które — jak się „N. Fr. Presse“ wyraża — z żadnej strony nie napotkają się z poważnym oporem. Z uregulowaniem sprawy ruskiego uniwersytetu ma być połączone stwierdzenie czysto polskiego charakteru obecnego uniwersytetu lwowskiego.

Wedle relacyi „Pressy“ ma orędzie cesarskie być ogłoszone jeszcze przed zebraniem się parlamentu.

*

Najbliższe posiedzenie parlamentu zwołane zostało na następny wtorek, 22 bm. Zaproszenia na pierwsze posiedzenie już rozesłano posłom. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się następujące sprawy: Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie ustawy o epidemiach; pierwsze czytanie przedłożenia rządowego co do stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych; pierwsze czytanie przedłożenia rządowego co do stworzenia ogólnego zakładu kredytowego dla stow. zarobk.-gospodarczych.

*

W sobotę odbył minister Długosz konferencyę z ministrem handlu drem Schusterem w sprawie postulatów Galicyi na polu stosunków pocztowych i telegraficznych. Min. Długosz zaznaczył, iż w Galicyi konieczne jest pomnożenie urzędów pocztowych i budowa nowych linii telefonicznych. Donosząc o tem, wyraża się „N. W. Tagblatt“: „Ze statystycznych dat, które zacytował minister Długosz, wynika, że Galicya w porównaniu z innymi krajami na polu pocztowych i telegraficznych urządzeń jest traktowana po macoszemu“.

ZJAZDY

Zjazd urzędników i urzędniczek prywatnych

obradował wczoraj we Lwowie, w sali ratuszowej, celem sformułowania żądań i zorganizowania się. Zjazd odbył się z inicyatywy Związku urzędników i urzędniczek prywatnych. Liczba uczestników była stosunkowo niewielka. Niespełna 200 osób zjawiło się na sali, z czego wynika, że nawet z lwowskich urzędników i urzędniczek stawiła się minimalna część. Z posłów przybyli: dr. Loewenstein, Śliwiński, dr. Adam, Breiter, dr. Diamand i Hudec; zauważyliśmy dalej: dyr. Bala, dyr. Makarewicza i w. i. Obrady zagaił p. Nacher, poczem powołano prezydyum, a w skład jego weszli pp. Nacher, Gałęziewicz, Hirschhorn (Lwów), Smoleń (Jaworzno), Rzepecki (Borysław), Jurkiewicz (im. współpracowników adwokackich), Brauner (im. urzędników asekuracyjnych), Nussbaumowa (Kraków). — Następnie dr. Adam wygłosił referat o „Ochronnych ustawach dla urzędników," Mowca postawił następującą rezolucyę: Wiec urzędników i urzędniczek prywatnych domaga się wydania ustawy ramowej, któraby obejmowała wszystkie dotychczasowe przepisy ochronne dla pracujących w innych ustawach zawarte, i zastosowała je do urzędników i urzędniczek prywatnych". 2) Zasadniczem żądaniem wiecu jest ustawowe uznanie pracy jednorazowej." Referat dra Stesłowicza p. t. „Jakie przepisy powinna zawierać ustawa ochronna odnośnie do kontraktu urzędników prywatnych", odczytał dr. Trawińaki. W referacie omówiono położenie materyalne, społeczne i kulturalne urzędników prywatnych.

Z kolei p. Hudec mówił o potrzebie silnej organizacyi urzędników prywatnych. Pani Nussbaumowa z Krakowa, mówiąc o wyzyskiwaniu pracy kobiety, postawiła rezolucyę: 1) Żądamy w imię sprawiedliwości dla kobiet przy równych kwalifikacyach, za równą pracę — równej płacy. 2) Żądamy ustanowienia inspektorek handlowych dla rozstrzygania spraw spornych między pracodawcami a urzędniczkami prywatnemi. Trzecia rezolucya domaga się założenia kas macierzyńskich. P. dr. Loewenstein proponował zamiast ustawy ramowej wprowadzić ustawę zasadniczą. Dalej przemawiali pp.: Bal, Nacher, Dudkiewicz, Fryling, Diamand i w. i. Obrady zakończyły się o godzinie 2 po południu. Wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie na Strzelnicy.

Zjazd delegatów „Gwiazd" w Rzeszowie

odbył się w niedzielę 13. bm. Reprezentowanych było 18 Towarzystw z Galicyi wschodniej i zachodniej oraz z Bukowiny. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, udali się uczestnicy Zjazdu pochodem do miejscowego stow. „Gwiazda", gdzie imieniem miasta powitał zebranych burmistrz dr. Jabłoński; następnie przemawiali prezes „Gwiazdy" rzeszowskiej dr. Nieć, poseł do Rady państwa dr. Krogulski i prezes Związku „Gwiazd" dr. Dwernicki. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z dotychczasowej działalności Związku i zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły, przyjęto statut wzorowy, wypracowany przez prezesa „Gwiazdy" kołomyjskiej dr. Jurkiewicza, poczem Zjazd uchwalił wysłać następującą rezolucyę do Koła polskiego w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie:

„Zjazd delegatów „Gwiazd", przejęty trwogą o los polskich średnich szkół kresowych, którym wskutek zupełnego braku funduszów w Zarządzie głównym T. S. L. grozi zamknięcie, zwraca się do Koła polskiego wyrażając Mu podziękowanie za dotychczasowe starania i uzyskanie subwencyi o użycie całego wpływu, aby szkoły kresowe zostały bez dalszej zwłoki upaństwowione — upraszając zarazem p. namiestnika, marszałka kraju oraz ministrów Zaleskiego i Długosza o jak najenergiczniejsze poparcie akcyi Koła polskiego".

Wśród oklasków uchwalono wysłać telegram do ks. biskupa Bandurskiego z życzeniami jak najrychlejszego powrotu do zdrowia, oraz telegram kondolencyjny do rodziny ś. p. hr. Stanisława Badeniego.

Sprawę zakładania kas kredytowych rękodzielniczych i przeprowadzenie tej akcyi we wszystkich „Gwiazdach" przekazano wydziałowi Związku. Następny Zjazd uchwalono odbyć w r. 1913 we Lwowie, a to z powodu obchodu 50-tej rocznicy powstania styczniowego. Po wspólnej fotografii i obiedzie w sali „Sokoła" zakończono obrady po południu.

ROZWAGI!

Lwów, 14 października.

Czy sytuacya polityczna prze istotnie do wojny między Rosyą a Austryą? Czy stoimy istotnie przed zawieruchą wojenną w naszym kraju z całą jej grozą i z niepewnością jutra? Te pytania nasuwają się tem uporczywiej, że setki nieskontrolowanych pogłosek, których źródłem polityka kawiarniana, lekkomyślność lub zła wola, wnoszą niepokój w społeczeństwo i wywołują panikę. A że im ludność uboższa, tem większa jej łatwowierność, więc też ta ludność uboga, albo przynajmniej na duchu uboga, pierwsza łatwowierności pada ofiarą.

Kto w ostatnich kilku dniach miał sposobność przypatrywać się, kto to oblega Kasę Oszczędności, aby wycofać swoje wkładki, z jakich to sfer rekrutuje się ta publiczność, szturmująca Kasę, ten może napisać studyum o niepoczytalności, nierozumnie przez niczem nieuzasadniony strach wywołanej. A strach złym jest doradcą!

Przedewszystkiem od mobilizacyi w Rosyi, od gróźb wojennych nacyonalistycznej prasy rosyjskiej, nawet pomijając stokroć ważniejsze zapewnienia pokojowe ze strony odpowiedzialnych czynników rządowych w Rosyi, do istotnej wojny jeszcze bardzo daleko. Nawet, gdyby ten napór nacyonalistycznej opinii publicznej w Rosyi miał spowodować rząd austryacki do postawy zdecydowanej, do zarządzenia i u nas mobilizacyi — o czem zresztą na razie niema mowy — aby zamanifestować swoje pogotowie wojenne, jeszcze nawet wtedy byłoby do wojny daleko. Zbyt poważne interesy obu państw są tu w grze, zbyt wielkie niebezpieczeństwo wojna austryacko-rosyjska pociągnęłaby nietylko dla obu państw — a bodaj stokroć większe dla Rosyi, niż dla Austryi — lecz i dla pokoju całej Europy, aby choć na chwilę można przypuścić, iż napięcie polityczne może się skończyć wybuchem. Dziś państwa i ludy lekkomyślnie wojny nie wszczynają, Europa wojny pragnąć nie może — strach jest przeto najzupełniej nieuzasadniony.

Lecz gdyby nawet przyszło do wybuchu, którego się najzupełniej nie spodziewamy i który jest zupełnie nieprawdopodobny, czyż grozi jakie niebezpieczeństwo tym, którzy swoje oszczędności mają ulokowane czy to w Kasie oszczędności, czy w bankach? Wszak stokroć mniejsze, aniżeli tym, którzy je trzymać będą u siebie w domu.

Kasa oszczędności, która najpoważniejszą część wkładek ma zabezpieczoną w drodze udzielonych pożyczek hipotecznych na dobrach i realnościach, która posiada nadto poręką krajową, która w końcu tak samo, jak wszystkie instytucye bankowe, może w czas zabezpieczyć swoje depozyty, umieszczając je poza krajem w miejscu, przed inwazyą zupełnie zabezpieczonem, daje tak samo, jak wszystkie instytucye bankowe, wkładkującym nawet na wypadek nieprawdopodobnej wojny pełne i zupełne bezpieczeństwo.

Natomiast przechowywanie oszczędności w domu daje bezpieczeństwo stokroć mniejsze. Ci, u których rozwaga, rozum i przezorność przeważają nad lekkomyślnością i ślepym strachem, ci właśnie w chwili niepokoju do bezpiecznych kas bankowych i oszczędności zaniosą swoje oszczędności, zamiast je chować w pończosze i pod poduszką, na dostępny łup zachłanności złych i zbrodniczych ludzi.

Wojny nie będzie, a szkody wojenne sami sobie wyrządzamy, narażając przez wycofywanie wkładek nasze oszczędności, osłabiając nasze instytucye finansowe, pozbawiając się środków kredytowych, podkopując nasz kredyt i nasz byt. Sami jesteśmy sobie nieprzyjaciółmi.

Rozwaga i rozum ostrzedz muszą każdego przed szaleństwem strachu, który bez wojny niszczy jego dobytek.

Rozwagi, zimnej krwi!

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Podziękowanie! Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować imieniem tutejszego Towarzystwa „Gwiazdy" Przewielebnemu Duchowieństwu polskiemu i Wielmożnym Paniom i Panom: Maryi Potockiej, Zofii Torosiewicz, Maryli Baczyńskiej, Katarzynie Kozłowskiej, Arturowi hr. Russockiemu, Franciszkowi Biesiadeckiemu, Apolinaremu Jamrógiewiczowi i Franciszkowi Koczańskiemu, oraz wszystkim tym, którzy w dniu poświęcenia sztandaru naszego Towarzystwa przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości bądź datkiem lub osobistym udziałem.

W Rohatynie, w październiku 1912.

3772 Za Wydział „Gwiazdy"

Franciszek Kościuszko, prezes.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Poniedziałek 14 października „Marya Magdalena“.
Wtorek 15 października „Kuglarz“.
Środa 16 października (wznowienie) z cyklu polskich utworów scenicznych nr. 15 „Grube ryby“ — debiut L. Lateinera.
Czwartek 17 października „Kuglarz“.
Piątek 18 października „Wawrzyny“.
Sobota 19 października o wpół do 4 „Marya Stuart“.
Sobota 19 października o wpół do 8 „Kuglarz“.

Wydział „Wzaj. Pomocy drobnych kupców chrześcijańskich“ wobec uchwalonego na dzień 27 b. m. walnego zgromadzenia postanowił uwolnić od opłaty wpisowego tych wszystkich nowych członków, którzy się wpiszą najdalej do dnia 27 b. m. włącznie u prezesa Z. Korosteńskiego, ul. Kopernika l. 13, albo u sekretarza M. Urbana, ul. Kochanowskiego l. 37. Do przyjmowania wpisów upoważnieni są też wszyscy członkowie wydziału. Opłata członków wynosi tylko 50 h. miesięcznie, a uwolnienie od taksy wpisowej ma na celu zorganizowanie całego drobnego kupiectwa ku wspólnej pracy nad polepszeniem stosunków.

Odznaczenia. Cesarz wyniósł pułkownika kr. Lobera, dowódcę 17 pp. obr. kraj. w Rzeszowie do stanu szlacheckiego z przydomkiem „Karstenrod“.

Cesarz nadał komendantowi posterunku tytularnemu wachmistrzowi Grzegorzowi Kusznerykowi, w uznaniu wieloletniej bardzo skutecznej służby srebrny krzyż zasługi z koroną, a żandarmowi tytularnemu, wachmistrzowi Stefanowi Minorosie, w uznaniu wyratowania pewnej kobiety od utonięcia z narażeniem własnego życia srebrny krzyż zasługi.

Dr. Marcin Selzer, ordynator Sanatoryum ludowego w Hołosku wielkiem, powrócił z wywczasów do Lwowa i objął swe obowiązki.

Z kolei. Z okazyi pogrzebu ś. p. Stanisława hr. Badeniego, byl. marszałka krajowego, zaprowadza dyrekcya kolei państwowych we Lwowie dla uczestników pogrzebu we wtorek dnia 15. października nadzwyczajny pociąg osobowy do Radziechowa i z powrotem za opłatą zwykłych biletów, pociąg następującego rozkładu jazdy: Odjazd: ze Lwowa główny dworzec o godz. 7-ej rano, przyjazd do Radziechowa o godz. 10·25 przed południem; odjazd z Radziechowa o godzinie 3·20 po południu, przyjazd do Lwowa główny dworzec o godz. 6·51 wieczór.

Sprostowanie. W sobotnim numerze „Gazety wieczornej“ zakradł się w recenzyi z przedstawienia opery „Borys Godunow“ błąd drukarski, który czyni niezrozumiałym jeden ustęp tej recenzyi. Mówią bo wiem o usterkach w dykcyi p. Munzlingera, oznaczył je autor recenzyi jako „*mięślenie*“ całych zgłosek tekstu, a nie jako ich „mięszanie“, co nie miałoby żadnego sensu.

Rittner w Burgteatrze. Nowa komedya T. Rittnera o której donieśliśmy w fejletonie w przeddzień premiery pt. „Lato“ wystawiona onegdaj w Burgteatrze, doznała żywego poparcia. Teatr nadworny nie szczędził trudów i starań, aby sztuce Rittnera dać wspaniałą oprawę sceniczną. Główne role powierzono najwybitniejszym artystom: pp. Marberg, Orloff, Wilke, Buchmann i pp. Tressler Heine, Korff i inni.

Publiczność przyjęła sztukę sympatycznie, oklaskując żywo Rittnera, w którego imieniu dziękował po pierwszym akcie nadworny reżyser i obecny zastępca dyrektora Thimig. Po każdym z dwu następnych aktów wywoływano autora, który kilkakrotnie dziękować musiał za te dowody uznania.

Wiedeńscy krytycy teatralni, jakkolwiek poczynili dużo zastrzeżeń, w całości ocenili „Lato“ dodatnio.

Cykl Molierowski — w teatrze miejskim. Równocześnie z dwiema przygotowywanemi nowościami w dziale dramatycznym, któremi będą: „Szpieg“ Henryka Kistenmaeckersa, — oraz: „Kobiety, gra i wino“ Stanisława hr. Rzewuskiego, przygotowuje kierownictwo teatru miejskiego komedyę Moliera pt. „George Dandin“: Komedyą tą rozpocznie się zapowiedziany z początkiem sezonu cykl Molierowski, który oprócz wymienionej komedyi, obejmie jeszcze następujące utwory Moliera: „Mizantrop“, „Amfitryon“, i „Szkoła mężów“, oprócz kilku utworów jednoaktowych. Wszystkie komedye ukażą się w nowym świetnym przekładzie Tadeusza Żeleńskiego, znanego zaszczytnie w literaturze naszej pod pseudonimem „Boya“. Na pierwszy ogień pójdzie w dniu 25 bm.: „George Dandin“ z Feldmanem w tytułowej roli.

(t) Bursa im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej. Lwowskie Koło Pań T. S. L., jedno z najstarszych Kół tej instytucyi, dokonało dzieła istotnie nieprzeciętnego, dzieła mogącego odegrać dużą rolę w dziedzinie wychowania kobiet, mianowicie wzniosło na wzgórzu Zofiówki, tuż obok wejścia na plac powystawowy, bursę dla dziewcząt i nadało jej imię jednej z wybitniejszych Polek, Felicyi z Wasilewskich Boberskiej. Bursa ta mieści się w dużym trzypiętrowym gmachu, wzniesionym wedle projektu prof. Mostowskiego, przez architekta Żychowicza, a odpowiadającym najwybredniejszym wymaganiom dzisiejszej techniki, pedagogii i hygieny. Koło Pań wybudowaniem tej bursy oddało nieposopolitą przysługę sprawie wychowania kobiet, za ofiarną też pracę swoją, zebrało wczoraj plon obfity w postaci wyrazów szczerego i serdecznego uznania z wielu stron, przy sposobności poświęcenia i otwarcia uroczystego bursy. Odbyło się ono wczoraj przedpołudniem. Na zaproszenie Koła Pań przybyło bardzo wiele osób, aby uczestniczyć w tym radosnym i uroczystym akcie. Przedewszystkiem ks. arcybiskup Bilczewski, dalej przedstawiciele miasta prezydent Neumann z małżonką, oraz wiceprezydenci dr. Rutowski i dr. Stahl, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Dembowski, prezydent apelacyi Czerwiński były wicepr. dr. Dylewski, z zarządu głównego T. S. L. pani Siedlecka z Krakowa, dr. Adam, dr. Próchnicki, dalej prof. dr. Głąbiński, radca dworu Zaleski, wiele pań, między innemi uczennica śp. Boberskiej, M. Tennerówna, przedstawicielka Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Uroczystość rozpoczął ks. arcybiskup Bilczewski aktem poświęcenia, oraz serdecznem przemówieniem do twórczyń bursy, oraz do jej wychowanek, poczem przemawiali: wiceprezydent dr. Dembowski im. Rady szkolnej kraj., dr. Rutowski im. miasta, dr. Adam imieniem Zarządu głównego i Związku okręgowego T. S. L., wreszcie przewodnicząca Koła Pań, p. Argasińska, która przedstawiła całą historyę usiłowań Koła około dokonania podjętego przed 5 laty zadania. Następnie zwiedzili obecni bursę, nie szczędząc słów uznania dla Koła Pań, oraz dla arch. p. Żychowicza, który w pracę tę włożył nietylko wiele wiedzy i pracy, ale i własnych funduszów. Bursa zajmuje na razie połowę gmachu, a mieści się w niej 50 wychowanek. Drugą połowę gmachu musiało Koło wynająć na mieszkania, aby podołać zobowiązaniom finansowym.

Rocznica Kościuszkowska. Wczoraj Tow. im. Kościuszki obchodziło uroczyście 95-letnią rocznicę śmierci Kościuszki. O godz. 10 w katedze odbyło się żałobne nabożeństwo, a wieczorem w lokalu Tow. uroczysty obchód.

Urzędnicy dyrekcyi kolei państwowych żegnali w sobotę w restauracyi ogrodu pojezuickiego przeniesionego do Stanisławowa sekretarza p. Józefa R a d o s z e w s k i e g o. Dowodem niezwykłej sympatyi, jaką się p. Radoszewski cieszy, było bardzo liczne, przeszło 60 osób liczące zebranie kolegów i przyjaciół, którzy przybyli, by jeszcze raz uścisnąć zacną dłoń kochanego kolegi. Nastrój zebrania był w całem znaczeniu tego słowa podniosły miły i niewymuszony. Przemawiali: starsi inspektorowie Mosser, Haninczak i Weksler i inspektorowie Fijałkowski, Matkowski i Hemerling, na które to przemówienia p. Radoszewski ze zwykłą sobie swadą odpowiedział.

Z wystawy rybackiej. Dziś o godz. 4—5 po poł. odbędzie się w pałacu sztuki na placu powystawowym wykład inż. Tad. Rozwadowskiego p. t. „Ogólne uwagi o chowie ryb.

Z życia młodzieży. W sobotę odbył się w „Życiu“, stowarzyszeniu polskiej akademickiej młodzieży postępowej, wiec informacyjny słuchaczów I. roku wyższych uczelni lwowskich. Licznie zebranych powitał przewodniczący Tow. akad. F. Waluszewski, poczem referat wygłosił akad. H. Herzig na temat stosunków i grup przekonaniowych młodzieży akademickiej we Lwowie.

Na ratunek T. S. L. W sali Tow. rolniczego w Krakowie, odbył się wczoraj wiec obywateli w sprawie niesienia pomocy Towarzystwu Szkoły Ludowej. Przewodniczył prezydent sądu kraj. radca dworu Seidel. Zagaił wiec p. Tabaczyński, insp. kolejowy. Jako sprawozdawca przemawiał prezes T. S. L. p. Bandrowski. Uczciwszy pamięć hr. Badeniego, jako gorącego i życzliwego opiekuna T. S. L., wygłosił dłuższą mowę, w której wskazał na narodowe znaczenie tej instytucyi oraz potrzebę poparcia jej przez społeczeństwo w obecnym trudnym stanie finansowym. Dalej przemawiali dr. Sikora, dyr. Wojnerowski z Morawskiej Ostrawy, prof. Tad. Grabowski, wiceprezes T. S. L. dr. Natanson i socyalny demokrata dr. Bobrowski. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: Wobec grozy położenia finansowego Tow. Szkoły Ludowej i przewidywanej konieczności zamykania szkół i zakładów T. S. L., wobec widoków ciężkiej klęski narodowej, jaką z tej przyczyny poniesłby musiało całe społeczeństwo polskie, zgromadzeni wzywają posłów parlamentarnych do jak najrychlejszego i najenergiczniejszego poparcia u rządu akcyi upaństwowienia szkół średnich T. S. L. a społeczeństwo polskie do wytężenia wszystkich sił, celem pokrycia deficytu przez wydatną ofiarność publiczną na cele T. S. L.

Z warsztatów literackich. Henryk Z b i e r z c h o w s k i napisał dwie nowe powieści.

B o y przygotowuje do druku nowy tomik. Tytuł: „Słówka. Zbiór wierszy i piosenek“.

Bawił onegdaj we Lwowie p. Henryk Korab K u c h a r s k i, paryski korespondent naszego pisma i sekretarz Tow. artystów polskich w Paryżu. P. Kucharski złożył dyrekcyi dramatu swój dramat pt. „L a w i n a“. Dramat zaczerpnięty jest z dzisiejszego życia Francyi.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów: dra J. Smolika z Krosna do N. Sącza, P. Manieckiego z Kęt do Bochni, M. Krzysztoforskiego z Wojnicza do Skawiny, E. A. Marschalkę z Tuchowa do Starego Sącza, dra W. A. Dymka z Chrzanowa do Kęt, dra R. S. Stuhra i F. Kurtykę z Tarnobrzega do Białej, W. Z. Gaertnera z Krakowa do Chrzanowa;

nadał sędziemu F. Klasie posadę sędziego w obrębie krak. wyższ. sądu kraj.;

zamianował sędziami auskultantów: L. J. Górnisiewicza do Tuchowa, K. Martusiewicza do Wojnicza, W. Z. Ursela do Makowa, S. Bałuka do Głogowa, Ł. Skrzypka do Krosna, J. Klimka do Tarnobrzega, A. S. Trawińskiego do Tuchowa, dra J. Reinholda do Tuchowa, dra L. Lichoniewicza do Tarnobrzega, E. H. Rudzińskiego do Rozwadowa, St. Sępa do Gorlic, O. Goldbergera do Kolbuszowej.

Z sądownictwa na Bukowinie. Cesarz zamianował inspektora sądów w ministerstwie sprawiedliwości dra Roberta Piętę prezydentem sądu kraj. w Czerniowcach, a wiceprezydenta sądu obwod. w Suczawie dra Alfreda Hendla prezydentem sądu obwodowego w Suczawie w 6 klasie rangi.

Zmarli 10, 11 i 12-go b. m.: Fränkel N., lat 71, dr. Woynarowski F., l. 56; Sokołowska N., l. 52; Moskalewicz E., l. 24; Podolczak H., l. 98; Weiss I., l. 73; Petreńko A., l. 35; Mulak B., l. 28; Turzańska E., l. 43; Żółkiewicz M., l. 27; Wrabec J., l. 10; Ks. Pogonowski I., l. 65; Pital P., l. 40; Kruszyńska T., l. 84.

Odpowiedź Bałkanu.

Nota państw sprzymierzonych. — Odpowiedź Porty na akcyę mocarstw. — Porozumienie austro-rosyjskie. — Nowe walki na granicy.

Lwów, 14 października.

Poranek dnia dzisiejszego zastał sytuacyę na terenie wojennym zasadniczo niezmienioną, natomiast położenie międzynarodowe znacznie pogorszone. Zanim jeszcze pojawiła się odpowiedź państewek bałkańskich na zbiorową notę mocarstw, zgoda tych mocarstw prysła, jak bańka mydlana, czego, w chwili optymizmu, spodziewano się dopiero po wojnie bałkańskiej, w chwili likwidowania jej wyników. Co prawda, to od tego do wojny europejskiej jeszcze bardzo daleko, przedewszystkiem z powodu, że żadne z mocarstw właściwie nie jest do niej gotowe, powtóre, że nawet wobec dzisiejszego sposobu prowadzenia wojny nikt nie rozpoczyna jej chętnie pod zimę, wreszcie, że nie zaszło nic takiego, czem mogłoby którekolwiek z mocarstw usprawiedliwić swoje zbrojne wystąpienie i przed własnem sumieniem i przed swoimi ludami.

Pogorszenie jednak jest faktem: objawem jego są np. ataki nawet prasy niemieckiej na rzekomą chciwość Austro-Węgier w sprawie bałkańskiej, ale to możnaby uważać za objaw raczej pokojowy, bo Niemcy, to ewentualny wojenny pomocnik Austro-Węgier. Natomiast gorzej już przedstawiają się ataki inspirowanej prasy francuskiej, jak „Matina“, który zarzuca Anglii poprostu zbytnie sprzyjanie Turcyi i zarzucenie przez obecny gabinet liberalny tradycyi liberalnych gabinetów Gladstona, który ujmował się zawsze za losem ludów ujarzmionych przez Turcyę.

Mimowoli więc musi się to łączyć z wiadomościami o zamiarze Francyi postępowania na własną rękę w razie ogólnej wojny na Bałkanach, o wysłaniu obserwacyjnej eskadry na wody tureckie itp.

Najgorzej się przedstawia rzecz ze strony Rosyi. Pokojowy prąd przedstawia tam Sazonow, ale wpływ jego u dworu podkopywano zapamiętale. Wskazywały na to głosy prasy rosyjskiej, która wprawdzie nie jest opinią społeczeństwa, ale której głosy są w takich razach tem symptomatyczniejsze, że, jako inspirowane, zdradzają zamiary sfer decydujących. Gdyby się więc sprawdziły pogłoski, zawarte w telegramach, które dziś podajemy, o zachwianiu ministra spraw zagranicznych Sazonowa i powołaniu Wittego, świadczyłoby to, że partya wojenna wzięła na dworze carskim górę. W sprzeczności z tem stoi telegram o doniesieniu paryskiego „Journala“, jakoby między Rosyą a Austryą przyszło do porozumienia i jakoby miało nawet dojść do zjazdu pomiędzy temi dwoma państwami, ale źródło tej wiadomości jest zbyt mało poważne, aby mogło naprawić wrażenie popsucia się sytuacyi międzynarodowej.

Do tej samej kategoryi, ale już ściślej łączącej się z wojną na Bałkanach, należy wieść o popsuciu się rokowań pokojowych włosko-tureckich, które już były blizkie ukończenia. Włochy niewątpliwie chcą wyzyskać położenie obecne Turcyi i okazują nieustępliwość w rokowaniach, a gdyby się one rozbiły, oznaczałoby to pogorszenie położenia Turcyi w wojnie, bo w takim razie flota włoska rozpoczęłaby zaraz nowe kroki wojenne na wodach tureckich, a równocześnie donoszą, że Włochy wysadziłyby na ląd półwyspu Bałkańskiego aż dwie ekspedycye wojskowe: jedną, którąby na południu współdziałała z Grekami, drugą, którejby zadaniem było wesprzeć Bułgarów w operacyach koło Dardanelów.

Niekorzystnym dla Turcyi na samym już terenie wojennym jest rozłam wśród Albańczyków, którzy dotychczas, jedyni z narodowości nietureckich na Bałkanach, okazywali łączność narodową bez względu na wyznanie.

Bo Muzułmanin, mówiący po serbsku, lub bułgarsku uważa się tam za Turka, a Albańczycy zarówno katolicy, jak prawosławni, czy Mahometanie, szli razem, kiedy szło o wywalczenie praw narodowych od Turcyi, ale równocześnie oświadczali się zawsze za państwową łącznością z Turcyą. Zdawało się więc, że w razie wojny z państewkami bałkańskiemi, Turcya będzie miała pożądaną a skuteczną pomoc ze strony tego bitnego plemienia. Tymczasem nawet u nich węzły religijne okazały się dziś silniejsze, niż się zdawało, skoro po stronie Turcyi stoją tylko Albańczycy-Mahometanie, a prawosławni i katolicy, jeśli wierzyć można doniesieniom czarnogórskim, stanęli po stronie Czarnogóry.

Co się tyczy pochodu wojsk czarnogórskich ku Skutari, to nie można uważać zdobycia miasteczka Bieljopolje za zmianę położenia. Sukces tu bowiem zbyt mały i zbyt przewidziany.

Wszystko zaś razem wzięte, daje obraz następujący: postępujące, a nawet ukończone przygotowania wojenne stron obu, razem z pojawiającą się niezgodą mocarstw, podejmujących akcyę pokojową, zniszczyły istotnie już nadzieję powstrzymania wojny, do czego przyczyniła się i Turcya grzeczną ale odmowną odpowiedzią na notę mocarstw, którą, jak donoszą poniżej podane telegramy, już przygotowała. Wojna ma wybuchnąć na wszystkich frontach już pojutrze, a obfitować będzie w czyny wielkiej dzikości, bo Turcya zapowiada już obecnie, że pułki Kurdów, znanych ze skłonności do rzezi, pałają żądzą zmierzenia się z giaurami. Dzikość wojny powiększą też baszybożucy czyli pospolite ruszenie, których Turcya prócz nizamów, t. j. wojska liniowego i redyfów, czyli rezerwy, powołuje pod broń. A baszybożuki mają za sobą już tradycyę dzikości. Niemniejszej dzikości można się spodziewać po Czarnogórcach, Serbach i Bułgarach, którzy najwyszukańsze okrucieństwa względem Muzułmanów uważają za rzecz naturalną.

Ale cywilizacya europejska nie zasłoni nawet oblicza, choć jej to winą, jej dwulicowości i niezdecydowania, będzie obecna wojna.

Obsadzenie Bjelopolja.

Podgorica. (TBK). (Oficyalnie). Po walce która trwała od rana do godz. 4-tej po południu **północna armia pod wodzą generała Vukoticza obsadziła miasto Bjelopolje.** Ludność serbska powitała Czarnogórców z radością, w cerkwi odprawiono nabożeństwo za zdrowie króla Mikołaja.

(*Przyp. Red.* Jest to potwierdzenie wiadomości we wczorajszej „Gazecie Porannej“. Zwrócić należy uwagę, że Bjelopolje, miasto wcale znaczne, leży w Sandżaku, w rejonie zastrzeżonym dla ewentualnego obsadzenia przez Austro-Węgry).

Starcie na granicy turecko-bułgarskiej.

Saloniki (TBK). Jak z Salonik donoszą **przyszło między bułgarską a turecką strażą graniczną do starcia. Po obu stonach dłuższy czas walczono gwałtownie.** Wynik jeszcze nieznany. Banda bułgarska wysadziła w powietrze most koło Koczany nad rzeką Bregalnica i spaliła kilka mniejszych drewnianych mostów.

Powstanie Bułgarów w Macedonii.

Saloniki. (TBK.) Według prywatnych doniesień z Gu-mendże, wywiązała się w okolicy Jenicze-wardar **walka między oddziałem 200 bułgarskich powstańców a żandarmami i wojskiem.** Walka objęła też miejscowość Ksiwa. Bułgarzy rzucali na wojsko bomby, wiele domów stanęło w płomieniach; sądzą, że wojsku tureckiemu uda się oddział powstańczy zniszczyć.

Rozkład sił wojennych na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z bardzo dobrze poinformowanych wiedeńskich kół wojskowych dowiaduje się nasz korespondent następujących szczegółów o rozkładzie wojsk na Bałkanie:

Główna armia turecka skoncentrowana jest obecnie **pod Adryanopolem w sile 160.000** ludzi. W kołach wojskowych tureckich spodziewają się, że od 15 bm. będzie codziennie przybywało po 10.000 żołnierzy z Anatolii. Oprócz tego **stoi nad rzeką Wardar druga armia turecka**, w sile 40.000 ludzi.

Wojska bułgarskie znajdują się **nad południową granicą** naprzeciw Adryanopola w liczbie 144.000, zaś nad **południowo-zachodnią granicą** stoi 60.000 żołnierzy bułgarskich. Jedna armia od drugiej oddzielona jest pasmami wysokich gór Rhodope, Rila-day i Witosz, co bardzo utrudnia kontakt między niemi.

Serbska armia dzieli się również **na dwie części**, z których jedna stoi koło **Niszy**, druga koło **Raszki**. Armia ta maszeruje na południowy wschód. **Na granicy Sandżaku** skoncentrowano tylko mniejsze oddziały serbskie i oddziały ochotników. Naprzeciw armii serbskiej stoją tylko niewielkie siły tureckie. Podobnie też tylko **niewielkie siły tureckie** skoncentrowane są **przeciw Czarnogórze i Grecyi.**

W tutejszych kołach wojskowych przypuszczają, że **walki na pograniczu czarnogórskiem**, mimo swych efektownych epizodów **nie mają i nie będą miały wielkiego strategicznego znaczenia.** Główna walka rozgrywa się pod Adryanopolem, gdzie Turcy zamierzają się trzymać **taktyki defenzywnej.** Adryanopol jest silnie obwarowany, a to po części już przez przyrodę, po części sztucznie. Poza Adryanopolem mają Turcy jeszcze dwie linie obronne.

Ataku Bułgarów spodziewają się lada dzień, gdyż każdy dzień zwłoki pogarsza oczywiście szanse Bułgaryi, wobec tego, że wojska tureckie z każdym dniem otrzymują nowe posiłki.

O **mobilizacyi Bułgaryi** wyrażają się w wiedeńskich kołach wojskowych z wielkiem uznaniem. Mobilizacya dokonana została szybko i z wielką precyzyą, uzyskano nawet więcej sił, aniżeli się spodziewawo. Nadto zgłosiło się mnóstwo ochotników.

Co do ew. wojny **grecko-tureckiej** wyrażają się tu bardzo sceptycznie, wiedzą bowiem, że armia grecka jest zdezorganizowana i nie będzie miała wpływu na bieg wypadków.

W obliczu wroga.

Cetynia. (Tel. wł.) Król Mikołaj czarnogórski pogodził się z swymi kuzynami wojewodami Boszoszako i Petrowiczem. Obaj znajdują się obecnie już w kwaterze w Podgoricy.

Mobilizacya Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Sto dwadzieścia anatolskich batalionów, każdy po 1000 żołnierzy, jest już w drodze do Turcyi europejskiej.

Zapał wojenny w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) W ministerstwie wojny zgłosiło się 2000 ochotników. 6000 albań-

skich ochotników udało się ku granicy czarnogórskiej.

Odpowiedź Bałkanu na akcyę mocarstw.

Sofia. (Ag. bułgarska). Nota wręczona poselstwu tureckiemu, wylicza radykalne reformy, które jedynie mogą poprawić opłakany los ludów chrześcijańskich, a mianowicie: autonomia administracyjna prowincyi, belgijscy lub szwajcarscy generał-gubernatorowie. Zgromadzenia prowincyonalne wyszłe z wyboru, rejonowa żandarmerya i milicya, wolność nauki. Zastosowanie tych reform ma być powierzone najwyższej radzie, złożonej w równej liczbie z chrześcijan i mahometan, pod nadzorem ambasad mocarstw i poselstw czterech państw bałkańskich w Konstantynopolu. Wzywa się Portę, aby oświadczyła, że przyjmuje te żądania, oraz obowiązuje się wykonać w przeciągu 6 miesięcy reformy, objęte notą i dodadzą do niej wyjaśniającą notatkę, tudzież że w dowód swej zgody zechce cofnąć dekret mobilizacyjny.

Zaraz po wręczeniu powyższej noty ministerstwo spraw zagranicznych doręczyło posłom Austro-Węgier i Rosyi **odpowiedź na ich wspólną notę.** W tej odpowiedzi rząd bułgarski w porozumieniu z rządami Grecyi i Serbii przedewszystkiem wyraża podziękowanie za zainter. się losem ludów Turcyi europejskich, następnie oświadcza, że byłoby okrucieństwem nie starać się o uzyskanie od rządu ottomańskiego dla ludów chrześcijańskich reform bardziej radykalnych i ściślej określonych, które mogą poprawić rzeczywiście ich los opłakany.

Dlatego rządy trzech państw bałkańskich uważały za rzecz właściwą zwrócić się bezpośrednio do rządu sułtana i oznaczyć mu reformy, jakie mają być wprowadzone i gwarancye, których należy dostarczyć, celem ich przeprowadzenia. Kopia, noty i notatki, wręczonych poselstwu tureckiemu dołączono do tej odpowiedzi.

Odpowiedź Porty na notę mocarstw.

Konstantynopol (TBK). Wczoraj o godz. 8 wieczór Rada ministrów jeszcze trwała. Odpowiedź Porty na kolektywną notę mocarstw ma dziś nastąpić.

Porozumienie Austro-rosyjskie?

Paryż. (Tel. wł.) „Journal“ donosi, że do kół politycznych nadeszła wiadomość, jakoby **między Austro-Węgrami a Rosyą nastąpiło porozumienie**, którego treść trzymana jest w tajemnicy. Przypuszczają, że przyjdzie do spotkania między cesarzem Franciszkiem Józefem a carem Mikołajem.

Dyplomacya przy pracy.

Wiedeń. (TBK) Austro-węgierski ambasador w Petersburgu hr. Thurn-Valsascino wyjechał do Petersburga.

Wybuch wojny turecko-serbskiej.

Belgrad. (TBK). Wojsko tureckie przekroczyło granicę serbską i zaatakowało wojska serbskie. Walka się rozpoczęła.

Cercle delegacyjne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na sobotniem obiedzie delegacyjnym rozmawiał cesarz przez dłuższy czas z wiceprezydentem Izby del. Germanem. Na zapytanie monarchy, czy delegaci mają teraz dużo pracy, odpowiedział p. German; „Tak jest, a bezpośrednio po tej pracy zacznie się już praca parlamentarna, ponieważ w najbliższych dniach zostanie zwołana komisya dla reformy regulaminu obrad“.

Cesarz: Czy ma pan nadzieję, że prace komisyi uwieńczone będą dobrym rezultatem?

P. German: Tak, subkomitet wypracował już dokładny projekt regulaminu, który komisya weźmie teraz pod obrady i — jak sądzę — w niewielu dniach sprawę załatwi.

Cesarz: Czy ma pan nadzieję, że sprawa także w parlamencie zostanie załatwiona?

P. German: Należy się tego spodziewać, bo wszystkie większe stronnictwa doszły do przekonania, że ważna ta reforma jest konieczna dla parlamentu.

Cesarz: Byłaby to rzecz bardzo pożyteczna. Życzę Panom pomyślnego wyniku obrad.

Echa „czarnej soboty“.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Morgen“ donosi, że postanowienie wiedeńskich banków w sprawie forsowania egzekutywnej sprzedaży efektów na giełdzie, które w sobotę wywołało taką panikę, dziś nie będzie w dalszym ciągu stosowane. Ta zmiana postępowania banków wiedeńskich jest wynikiem konferencyi, którą minister Zaleski odbył z dyrektorami banków.

Jak już donieśliśmy w niedzielnej „Gazecie Porannej“, sobotnie transakcye prywatne po zamknięciu giełdy wykazały **znaczne polepszenie.** Alpiny notowały między 966 a 960, Koleje państw. 677, Kredyty 603, Skoda 708.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 14 października 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·90, Renta majowa —·—, Renta koron. węg. —·—, Akcye austr. zakł. kred. 598·00, Akcye węg. zakł. kred. 780·—, Akcye Anglobanku 307·00, Akcye Unionbanku —·—, Akcye Bankvereinu —·—, Akcye Länderbanku 474·—, Akcye kolei państwowej 676·—, Lombardy 95·50. Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 927·—, Akcye Rima Muranyi 670·—, Akcye Prask. Tow. żel. —·—, Losy tureckie 200·—, Ruble 254·75, 4% listy zast. Banku hipot. 89·25, 4½% listy zast. Banku hipot. 95·25, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 85·—, 4% listy zast. Banku kraj. 88·50, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 85·20, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. —·—, Akcye Skoda 688·—.

Usposobienie: słabe.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 13 października 1912 r.
Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna, stacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):	
15 października	542—546
31 października	550—554
31 listopada	557—561
listopad-grudzień-styczeń	564—567
grudzień-styczeń-luty	571—574
rok 1913	580—590

Tendencya: Po zamknięciu notowań w sobotę, ceny podnosiły dalej aż do niedzieli popołudnia i podniosły się przy efektywnych transakcyach za koniec października do 554, za koniec listopada do 561, później jednak w godzinach wieczornych nastąpiło osłabienie tak, że ostatnie transakcye na listopad wynosiły notowaną cyfrę 557. Bardzo wiele transakcyi, przypuszczalnie do 2000 cystern, zawarto na najbliższe terminy, dalsze podane przypuszczalnie

Inauguracya na politechnice.

Lwów, 14 października.

(*l*) Równie uroczyście, jak na uniwersytecie, ale bez charakterystycznej pompy średniowiecznej, odbyła się dziś przed południem inauguracya nowego roku szkolnego na politechnice lwowskiej. Poprzedziło ją nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny o godz. 9 rano, poczem grono profesorskie i młodzież, oraz zaproszeni goście zebrali się w pięknej, obszernej auli politechniki.

Przybyli wszyscy naczelnicy władz i urzędów, rektorowie i profesorowie zakładów naukowych, prezydent miasta, bardzo wiele pań, a całą tylną część auli zajęła młodzież.

Uroczystość rozpoczął rektor politechniki E. Hauswald, zdając naprzód sprawę z działalności politeniki w roku ubiegłym i kreśląc kronikę zakładu, a następnie kreśląc wymownie znaczenie nauk technicznych w społeczeństwie i dla społeczeństwa.

Potem zabrał głos prorektor radca dworu Fiedler i ogłosił uroczyście promocyę pierwszych pięciu honorowych doktorów nauk technicznych, a to: Maryi Skłodowskiej-Curie, radcy dworu J. N. Frankego, prof. Juliana Niedźwieckiego, inż. Kazim. Obrębowicza z Warszawy i prof. dr. Augusta Witkowskiego z Krakowa.

Przy tej sposobności nakreślił prorektor Fiedler krótkie życiorysy laureatów, a następnie wręczył obecnym na uroczystości: r. dw. Frankemu, prof. Niedźwieckiemu i inż. Obrębowiczowi dyplomy, poczem imieniem odznaczonych poczem imieniem odznaczonych podziękował hofrat Franke, wyrażając szczególną radość z tego powodu, iż zarówno promotor Fiedler, jak rektor Hauswald są jego dawnymi uczniami.

Następnie wręczył dziekan wydziału budowy maszyn prof. Anczyc nagrodę z fundacyi im. śp. prof. B. Maryniaka, za prace konstrukcyjne na wspomnianym wydziale, p. Witoldowi Aulichowi, poczem prof. dr. M. Huber wygłosił wykład na temat: „Rola teoryi w umiejętnościach technicznych“.

INAUGURACYA NA WSZECHNICY.

W sobotnim opisie uroczystości uniwersyteckiej daliśmy początek mowy rektora, dziś dajemy dopiero, z powodu nawału materyału wojennego, dokończenie, zawierające wiele ciekawych i ważnych myśli.

Mowę swą w ten sposób kończył rektor dr. Beck:

Olbrzymi rozwój nauk w ostatnich dziesiątkach lat sprawił, że wzajemny stosunek wszystkich umiejętności do siebie, stosunek z powodu którego złączono je razem w uniwersytecie jako całość, *universitas litterarum* wydaje się nam obecnie o wiele luźniejszym niż dawniej. Uczeni doby obecnej zajęci są badaniami specyalnemi, a każda dziedzina wiedzy rozrosła się do tak znacznego stopnia, że nikt o tem marzyć nie może, aby więcej niż małą cząstkę współczesnej wiedzy sam objął. Jeszcze nie tak dawno, bo w połowie ubiegłego stulecia stanowiła np. anatomia i fizyologia jedną katedrę, a dziś rozrosły się te działy wiedzy tak ogromnie, że tworzą 4 lub 5 oddzielnych gałęzi wiedzy. A doprawdy wydaje nam się obecnie rzeczą dziwną, gdy czytamy, że Boerhaave w Leyden wykładał botanikę, chemię, medycynę kliniczną wraz z farmacyą — przedmioty, których przedstawiciele obecni tworzyć już mogą większość kollegium profesorskiego, albo że Kant jako docent uniwersytetu w Królewcu miał wykłady z filozofii, z matematyki, fizyki, geografii fizycznej i antropologii, a nadto oddawał się z zamiłowaniem studyom astronomicznym.

A skoro takiemu zróżnicowaniu uległy części wiedzy pokrewne, co dopiero mówić o rozdziale, jaki nastąpił między dziedzinami odległemi. Każdy badacz zmuszony jest do ograniczenia swego pola pracy i jest w stanie zapoznać się z wynikami badań tylko najbardziej mu blizkich dziedzin. Jest to nieuniknione następstwo ogromnego rozkwitu nauki i różnorodności jej metod badania i ma też ta specyalizacya bez wątpienia dobroczynny wpływ na dokładność badań samych.

Atoli w tym stanie rzeczy nasuwa się pytanie, co łączy wszystkie te dziedziny wiedzy ludzkiej ze sobą, czy jest słuszną rzeczą, aby przedstawiciele ich tworzyli i teraz jeszcze jedno ciało? Na to pytanie możemy na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń odpowiedzieć, że ten odśrodkowy rozwój nauk nigdy nie doprowadzi do ich zupełnego rozdziału. A chociaż węzły łączące fakultety są obecnie pozornie luźniejsze niż w czasach, gdy wszystko, nad czem pracowano w uniwersytecie i czego w nim uczono, należało do tzw. umiejętności duchowych, w czasach gdy i przyrodnicy i lekarze podobnie jak i inni uczeni byli tylko filozofami, to złączenie wszystkich wydziałów we wspólną instytucyę, w uniwersytet, wywiera i obecnie wpływ bardzo zbawienny na naukę.

Kitem, spajającym wszystkie dziedziny wiedzy w jedną całość, jest przedewszystkiem cel, któremu przedstawiciele jej służą wszyscy, cel, który im przyświeca w drodze obranej: jest nim szukanie w badaniach naukowych prawdy. Ona to jednoczy umysły nasze i serca. W dążeniu tem głównem schodzą się wszyscy pracownicy na polu nauki, wszyscy ci, których zadaniem jest mnożenie, rozszerzanie i pogłębianie wiedzy.

Każdy z nas pracuje w swoim zakresie, a łączy nas wszystkich przeświadczenie, że tylko wspólnie z innymi jest badacz w stanie prowadzić dzieło swego życia. Mimo bowiem odrębności, jaką przedstawiają przeróżne gałęzie wiedzy ludzkiej, istnieją bardzo liczne nici, łączące ze sobą nawet takie dyscypliny, które pozornie są sobie dalekie. Przykładów tego dostarczają nam dzieje nauk wiele. Dość przypomnieć, jakie usługi oddaje fizyologia językoznawstwa. Wszak dwa lata temu na uroczystości inauguracyjnej w tej sali wykład z dziedziny fonetyki miał nie kto inny jeno nasz czcigodny przedstawiciel laryngologii.

Dość także przypomnieć, jak ważnych wiadomości dostarczyły badania filologiczne historyi, wiadomości o prastarem pokrewieństwie narodów, o ich siedzibach i wędrówkach z czasów zamierzchłej przeszłości, z których brak nam dokumentów historycznych.

A czy trzeba przypominać, jakie usługi oddaje anatomia nauce o sztuce lub archeologii, jaką część psychologii zajmuje fizyologiczne badanie zmysłów itp.?

Utrzymanie i rozwijanie tego wzajemnego stosunku wszystkich badaczów do siebie, oraz wszystkich gałęzi wiedzy między sobą i do wspólnego ich celu, to jest jedno z ważnych i wielkich zadań uniwersytetu.

Drugie zadanie, które nas równie, jak tamto, łączy, to jest w s p ó l n a praca nad wielkiem dziełem wykształcenia tej części młodzieży, której w przyszłości ma być powierzone wychowanie etyczne i duchowe narodu, jego zdrowie fizyczne i moralne.

To zadanie jeszcze mocniej zacieśnia węzły, łączące fakultety ze sobą, a uczucie tej łączności, poczucie wspólności pracy i dążeń do jednego celu i tobie przyświecać powinno, kochana młodzieży akademicka, jakkolwiek podzielona na wydziały, różne obrałaś do tego celu drogi.

Do was się zwracam, młodzi przyjaciele, do was rwie się myśl nasza! Wyście tymi zagonami żyznymi, wyście tą niwą, na którą my profesorowie, rzucamy zdrowe ziarno nauki i miłości wszystkiego co dobre, szlachetne i wzniosłe. Waszem staraniem być powinno, aby siejba nasza przyniosła plony obfite, a dla ludzkości i ojczyzny zdrowe. Profesorowie i uczniowie jedną tworzą uniwersytetu całość, praca nasza bowiem poszłaby na marne, gdyby nie znalazła oddźwięku w naszych uczniach i następcach. Ta między nami a wami tylko różnica, że my zbliżamy się do wschodu, a wy od wschodu oddalacie się słońca, że my od was jesteśmy bogatsi w doświadczenie życia pokolenia jednego i wam drogę do pracy społecznej i obywatelskiej otwieramy i torujemy.

Wielu z was zapisało się na uniwersytet z czystej żądzy wiedzy lub nawet z pragnieniem samodzielnej pracy naukowej, inni z zamiarem przysposobienia się do służenia krajowi i państwu w obranym zawodzie, inni wreszcie może tylko w celu zapewnienia sobie bytu. Wszystkich was witam serdecznie i z radością, gdyż mam nadzieję, że wnet przylgniecie do tej Alma Mater, że znajdziecie w samej nauce cel wzniosły, choć nie dla wszystkich jedyny. Nauce należy się oddać z zapałem, jej przez cały czas studyów uniwersyteckich głównie poświęcić się należy i z pewnością najlepiej się obecnie zasłużycie społeczeństwu pracą nad własnym postępem.

Niebawem i dla was wybije godzina innych zadań i innej, samodzielnej dla społeczeństwa służby. Czekajcie na nią cierpliwie i starajcie się wytrwałą pracą i przez wprawianie się do pracy społecznej, aby chwila ta zastała was należycie przygotowanymi i zdolnymi do skutecznej i zbawiennej działalności obywatelskiej. Boć i żniwo każde zbierać należy tylko w porze odpowiedniej, a owoce przedwcześnie zerwane, nie mogą służyć jako zdrowy pokarm.

Niechaj każdy obowiązki, które wziął na siebie, wpisując się w poczet obywateli akademickich, spełnia w całości, zdolności swoich niech używa do kształcenia umysłu i serca, a kiedy opuścicie te mury, przysposobieni należycie do służby obywatelskiej, wtedy powinniście wytężyć wszystkie siły, każdy w swoim zawodzie i poza nim, aby spełnić znów te obowiązki, które na was nakładać będzie przyszłe wasze stanowisko społeczne. Za hasło swe obierzcie wtedy program filaretów:

Niech każdy jak ów Greczyn głosi dzielność [swoję:
„Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję".

Do tego czasu korzystajcie w całej pełni z tego, co wam Alma Mater daje, korzystajcie i ze swobód akademickich, z wolności, która jest cenną i szlachetną spuścizną dawnych pokoleń! Strzeżcie tej wolności i starajcie się wszyscy razem i każdy z osobna, aby młodzież akademicka pozostała i nadal zawsze godna tego zaufania, które jej taki stopień wolności dało. Wolność z konieczności pociąga za sobą odpowiedzialność; jest ona zarówno cennym darem dla charakterów mocnych, jak zgubnym dla słabych.

Wolność to znamię kultury, przenikać ona powinna wszelkie objawy działalności ludzkiej, prawdziwa jednak wolność nie może stawiać interesu jednostki nad interes jedności, spraw cząstki tej jedności nad sprawę ogółu.

Jak zamykaliśmy rok ubiegły pod wrażeniem uroczystości jubileuszowych, tak nowy ten rok rozpoczynamy z jakiemś uczuciem, że wchodzimy w nowy okres, że ubiegłe wieki nałożyły na nas: zarówno na profesorów jak i na uczniów obowiązek większy jeszcze niż dotąd intenzywnej, wytrwałej pracy naukowej, a tem samem i pracy nad odrodzeniem narodu. Przez naukę bowiem narody rosną w potęgę i siłę, przez nią dźwigają się z upadku.

Do tej pracy otwieram podwoje tego przybytku starem życzeniem: *Quod felix, faustum, fortunatumque sit!*

KRONIKA KRAJOWA.

Żywiec.

O g n i s k o n a u c z y c i e l s k i e odbyło przy końcu ubiegłego miesiąca walne zebranie, na którem uchwalono urządzić kurs przygotowawczy do egzaminu z II grupy.

N a r e s z c i e b ę d z i e ś w i a t ł o! Od lat 10 toczy się walka w gminie żywieckiej o zaprowadzenie pewnych koniecznych inwestycyi, ale wszystko naprożno. Może nowa rada, która będzie wybrana w grudniu br., okaże jakieś zrozumienie dla postępu. Obecnie, dzięki prywatnej jednostce, p. Kasztelnikowi, właścicielowi kino i zamożnemu masarzowi, powstanie elektrownia w Zabłociu przy ul. Kolejowej. W Zabłociu jest dużo sklepów, kilka fabryk, stacya kolejowa, będzie więc miała nowa elektrownia dużo i dobrych odbiorców.

R a d a p o w i a t o w a uchwaliła subwencyę 4000 kor. dla komitetu wystawy przemysłowo-rolniczej. — Jako delegatów do Rady szkolnej okręgowej wybrano p. Bielewicza i posła sejmow. Wojciecha Szweda.

P r z e b u d o w a dworca kolejowego rozpocznie się w listopadzie b. r. — równocześnie dworzec będzie mógł zaprowadzić elektryczne oświetlenie.

Z e s ą d u. O zbrodnię zabójstwa w Zabłociu na osobie Feliksa Sleżyka odbyła się rozprawa przed sądem przys. w Wadowicach. Trzej oskarżeni, A. Tyc, J. Lach i S. Lach, otrzymali razem 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

Ponowna deruta na giełdach.

Dzień onegdajszy, sobota, był dla wszystkich giełd europejskich, przedewszystkiem zaś dla giełdy wiedeńskiej, prawdziwie „czarnym dniem“. Silny spadek kursów, który po kilku dniach nowych prób wznowienia haussy rozpoczął się już w piątek, zamienił się w sobotę na gwałtowną derutę, daleko gwałtowniejszą od tej, którą rozpoczął się tydzień poprzedni. Panika, jaka zapanowała na giełdzie, nie ograniczyła się bynajmniej do efektów, poprzednio przez spekulacyę do zawrotnej wprost wyżyny wyniesionych, lecz dotknęła także najsolidniejsze, na realnej stopie kursu utrzymujące się papiery.

Dla unaocznienia rozmiarów całej tej deruty w Wiedniu wystarczy przytoczyć straty, jakie najważniejsze efekty giełdowe poniosły od dnia 30. września b. r. I tak straciły na kursie: Renta majowa 2·60 K, austryacka renta złota 2·70 K, austr. renta koronowa 2·60 K, węgierska renta złota 2 K, węgierska renta koronowa 3 K, pożyczka rosyjska 3·05 K, pożyczka bułgarska z r. 1892 — 10·05 K, bułgarska pożyczka złota z r. 1907 — 12 K, pożyczka miasta Sofii 45 K, losy serbskie 14·50 K, losy tureckie 46·30 K, pryorytety kolei Południowej 22·10 K. Z akcyi zaś straciły; akcye Banku agrarnego 45 K, Anglobanku 23·90 K, węgiersk. Tow. handlowego 88 K, „Bankvereinu“ 40·50 K, Tow. kred. ziemsk. 112 K, Banku handlowego 240 K, „Kreditanstalt“ 43 K, Kredytu węgierskiego 60 K, Dolnoaustr. Tow. eskontowego 61 K, „Länderbanku“ 61·75 K, Banku Austro-węgierskiego 115 K, Unionbanku 42·50 K, Kolei oryentalnej 94 K, Alpiny 160 K, Poldihütte 174 K, Praskie żelaz. 430 K, Skody 114 K, Schodnicy 60 K, inne w podobnej lub większej mierze.

Ogrom tych strat poznamy dopiero, jeśli weźmiemy w rachubę ogólną liczbę akcyi, które uległy derucie. Tak n. p. akcyi Alpinów jest ogółem 360.000, ponieważ zaś każda straciła na kursie 160 K — ogólna strata na tych akcyach wynosi 57 milionów koron! U 72.000 akcyi żelaznych praskich ogólna strata dochodzi do 31 mil. koron, u akcyi Tow. kolei państwowych 35 mil. koron, u „Länderbanku“ i „Bodencredit-Anstalt“ po 20 mil. koron. Jeśli też zesumujemy wszystkie te ogólne straty, otrzymamy jako rezultat, że wartość wszystkich efektów, dotkniętych jedynie na giełdzie wiedeńskiej tą derutą, obniżyła się w ciągu niespełna 2 tygodni, głównie zaś w ostatnich dwóch dniach, o blizko **miliard koron.**

Taka strata byłaby katastrofą — gdyby w całym swoim rozmiarze była stratą rzeczywistą, faktyczną. Taką ona atoli nie jest. Dla wielu spekulantów jest to tylko strata fikcyjna, to znaczy, pochłonęła jedynie znaczną część zysków — które osiągnęli oni podczas poprzedniej szalonej haussy, a które nie były jeszcze zrealizowane. Wielu innych jednakże poniosło także faktyczne straty. Do tych należą zwłaszcza mniejsi spekulanci z pośród publiczności, należą ci właściciele papierów, którzy nabyli je faktycznie po wysokich kursach poprzednich a teraz zmuszeni byli pozbyć się ich po kursie znacznie niższym, albo też pozbyli się ich rzeczywiście pod wpływem ogólnej paniki. Lecz i te rzeczywiste straty mogą wynosić kilkaset milionów.

Natomiast instytucye, których akcye uległy derucie, straty faktycznej nie ponoszą, bynajmniej też nie zostały zachwiane w swej egzystencyi. Wszystkie te akcye bowiem, z bardzo nielicznymi wyjątkami — stały w kursie ogromnie wysoko ponad realną i nominalną swoją wartość. Dużo jest takich, które i dziś, mimo znacznego spadku, notują jeszcze znacznie ponad „pari“. Są to przeważnie akcye bardzo rzetelnych i żywotnych przedsiębiorstw, o silnie ufundowanym bycie. I z tej przyczyny ostatnia ta deruta na tak zw. „krach“ się nie zamieni i zamienić nie może.

Ofiarami deruty padły głównie te koła publiczności, które porwane szałem spekulacyjnym same dopomagały do wytworzenia się karkołomnej wprost haussy. Te koła same sobie przypisać muszą winę, jeśli dziś stały się uboższemi o wiele milionów. Natomiast niezasłużona jest strata tych, którzy nabywali papiery nie przecenione np. renty i inne obligacye państwowe — a którzy dziś również ponieśli straty na kursie, gdy i te najpewniejsze papiery ogólną derutą w kursie obniżone zostały.

Ów sztucznie wzniesiony gmach przesadnie wysokich kursów musiał runąć przy najlżejszem wstrząśnieniu i byłby też runął, nawet gdyby zawierucha na Bałkanie nie była wytworzyła ogólnej paniki. Ona to runięcie tylko przyspieszyła i uczyniła gwałtowniejszem, naglejszem.

Bezpośrednią przyczyną sobotniej deruty były obok nowych groźnych wieści z Bałkanu i wieści o zerwaniu rokowań pokojowych między Turcyą a Włochami (które się nie sprawdziły), dość liczne przymusowe sprzedaże, no i niebywale wielka podaż papierów ze strony publiczności, która teraz dopiero, jak się zdaje, na dobre niepokoić się zaczęła. Spadek kursów rozpoczął się w szrankach i tu też przybrał niebywałe rozmiary. Ujawniły się przytem rozmaite niedomagania organizacyi giełdowej w szrankach. Na giełdzie wied. wolno każdemu z ustanowionych w szrankach sensalów pośredniczyć w handlu wszystkimi efektami, podczas gdy na innych giełdach, np. w Berlinie, każdy z nich ma przydzieloną tylko pewną grupę papierów. Gdy więc w sobotę spadły na nich zlecenia w nadmiernej, niebywałej liczbie, stracili zupełnie głowę, ani sami przy tym nadmiarze należycie oryentować się nie mogli, ani udzielać należytych informacyi. Stąd poszło, że nikt nie miał pojęcia o faktycznym stanie kursów, że rzucano nawet najlepsze papiery na targ bezmyślnie po bajecznie zniżonych kursach, że chętni do kupna do głosu dojść nie mogli. Niektóre pisma wiedeńskie zarzucają też wielkim bankom wiedeńskim, że nie pospieszyły z kontrakcyą, lecz że tę anarchiczną degrengoladę jakby rozmyślnie tolerowały. To też w końcu przyszło w szrankach do scen bardzo burzliwych, nawet brutalnych. Następstwem zajść sobotnich będzie zapewne reforma organizacyi handlu papierami w szrankach.

W każdym jednakże razie deruta sobotnia była głównie następstwem obecnego naprężenia wojennego w Europie. Wojna jeszcze nie wybuchła, a już naraziła Europę na gwałtowne wstrząśnienia i olbrzymie straty.

* * *

Na innych głównych giełdach europejskich, mianowicie w Berlinie, Paryżu, Londynie i Petersburgu dzień onegdajszy był tak samo krytyczny. I tu ponowne wstrząśnienia wywołały pesymistyczne wieści z Bałkanu wraz z pogłoskami o zerwaniu włosko-tureckich rokowań pokojowych; gdy zaś sytuacya nieco polepszać się zaczęła, pogorszyły ją znowu wieści o panice i derucie wiedeńskiej. Nawzajem znów wieści o derutach na tych giełdach oddziaływały demoralizująco na Wiedeń.

W Berlinie nie zapobiegło dalszej derucie nawet oficyalne oświadczenie urzędu dla spraw zagranicznych, że niema najmniejszego powodu do obaw przed groźniejszemi komplikacyami, ponieważ mocarstwa są zupełnie zgodne w chęci i zamiarze przeszkodzenia wojnie na Bałkanie, względnie zlokalizowania jej na półwysep Bałkański. Ożywienie, wywołane tą enuncyacyą, trwało tylko krótko; dość liczne egzekucye i wielka podaż papierów z wolnej ręki wkrótce znów spowodowały gwałtowną baissę. Wobec tego w gmachu „Deutsche Bank“ odbyła się konferencye dyrektorów wielkich berlińskich instytucyi finansowych i wybitnych giełdowców, celem obmyślenia środków zaradczych. Konferencya ta nie wydała spodziewanego rezultatu. Wspólnej kontrakcyi nie uchwalono, lecz pozostawiono każdemu z większych banków do woli, w jaki sposób zechcą oddziaływać uspokajająco na publiczność, zwłaszcza na własną klientelę prywatną, zaangażowaną na giełdzie.

Straty najpoważniejszych efektów były i tu znaczne. Trzyprocentowa pożyczka Rzeszy niemieckiej spadła w sobotę z 78·25 na 77·80. od 30-go września wogóle o 1·30, akcye „Deutsche Bank“ z 246 na 243·50, „Huta Laury“ ze 166·25 na 163·50, Gelsenkirchen z 191 na 186·75 i t. d.

Na giełdzie paryskiej deruta objęła także wewnętrzną pożyczkę francuską, która straciła 67 centymów. Z rent spadły w kursie ogromnie zwłaszcza renty bałkańskie, jak: turecka, rosyjska i serbska, a Rio Tinto obniżyły się o 113 franków.

W Londynie ucierpiały papiery amerykańskie, renty i akcye kauczuku i miedzi. Usposobienie było bardzo przygnębione. Ponowny odpływ złota z Banku angielskiego — blizko 100.000 funtów — wzbudził onową obawę przed podwyższeniem raty bankowej o cały procent. Dyskont prywatny przewyższał już ratę Banku, dochodził do 4½ procent.

Z TARGU ZBOŻOWEGO.

Na targach zbożowych panuje wciąż jeszcze tendencya zwyżkowa, która w Budapeszcie ma i dziś jeszcze charakter rozpasanej haussy spekulacyjnej w tamtejszym handlu terminowym. Haussa ta obejmuje dziś głównie żyto i owies.

W Wiedniu panowało usposobienie znacznie spokojniejsze, a ceny stały niżej paritas notowań handlu terminowego w Budapeszcie. Natomiast na giełdzie berlińskiej ceny pszenicy, żyta i owsa znacznie podskoczyły z obawy przed ewentualnem utrudnieniem dowozu z Rosyi. — Żyto na grudzień podniosło się o 7 marek na tonie, pszenica o 4 marki, owies o 4—5 marek

Dostawy.

Dostawy pocztowe. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje konkurs na dostawę, obejmującą jednoroczny przeciąg czasu, to znaczy od dnia 1. stycznia do 31. grudnia 1913 roku. Przedmiotami dostawy — między innymi — są: bielizna, lak do pieczętowania, lakier, farby, knoty, czapki uniformowe, oprawa książek i wyroby introligatorskie, podkładki i poduszki do stemplowania, oliwa, przybory piśmienne i kancelaryjne, ołówki atrament, linie, gąbki, skrzynki listowe, stampilie, trąbki pocztowe, wagi i ciężarki, wyroby: blacharskie, drewniane, gliniane, porcelanowe, koszykarskie, lniane, bawełniane i tkane, mydlarskie, nożownicze, powroźnicze, skórzane, szczotkarskie, szklane, żelazne, mosiężne, wywieszki urzędowe, tablice i zegary biurowe.

Oferty należy wnosić pisemnie do XI departamentu Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, przy ul. Friedrichów l. 2, najpóźniej do dnia 4. listopada br. godzina 12 w południe.

Kaucyi wzgl. wadyów nie składa się. Wzory artykułów mogą być obejrzane w Ekonomacie pocztowym (główny dworzec kolejowy) we Lwowie.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej, w godzinach urzędowych.

Dostawa wojskowa. Na żądanie dostarcza Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego informacyi w sprawie dostawy produktów służących do sporządzania

sucharów wojskowych. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 21 października br.

Dostawy olejów mineralnych i plomb ołowianych do Serbii. Dyrekcya król. serbskich kolei państwowych ogłasza, że w poniżej podanych terminach odbędą się licytacye ofertowe na oleje mineralne. 1) Dnia 15/28 bm. na dostawę 60.000 klg. olejów mineralnych do cylindrów parowych. 2) Dnia 15/28 bm. na dostawę 190.000 klg. olejów mineralnych do wyrobu gazu (Luftgas). 3) Dnia 20. bm. (2 p. m,) na dostawę 4000 klg. łoju bydlęcego w workach skórzanych. 4) Dnia 15/28 bm. na dostawę 120,000 klg. oleju do palenia. 5) Dnia 15/28 bm. 180.000 klg. olejów mineralnych do maszyn. 6) Dnia 15/28 bm. na dostawę 100.000 klg. olejów mineralnych do wagonów. 7) Dnia 20. bm. (2 p. m.) na dostawę 12.000 klg. plomb ołowianych do wagonów.

Oferty należy wnosić najpóźniej w powyżej oznaczonych dniach do godziny 12 w południe do Dyrekcyi serbskich kolei państwowych w Belgradzie z podaniem cen jednostkowych i ogólnych oraz z uwagą, że oferent poddaje się wszystkim warunkom dostawy. Oferta winna być ostemplowana znaczkiem na 10 dynarów, a ceny wypisane w cyfrach i słowach.

Tytułem kaucyi należy złożyć (w gotówce lub papierach wartościowych) ad 1) 4.000 dyn., ad 2) 2.800 dyn., ad 3) 800 dyn., ad 4) 20.000 dyn., ad 5) 8.000 dynarów.

Sprawy kolejowe.

Wyłączenie galicyjskich progów bukowych od dostawy dla kolei państwowych. Dochodzą nas wieści, że austr. koleje państwowe mają podobno zamiar z okazyi rozdawnictwa progów na rok 1913 zupełnie wykluczyć galicyjskie progi bukowe. Przeciw temu zamiarowi, w wysokim stopniu zagrażającemu produkcyi drzewnej, wnosi centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego przedstawienie do ministerstwa kolejowego. Spodziewać się należy, że ministerstwo dla Galicyi, jakoteż Izby handlowe i przemysł., oraz Tow. gospodarcze i rolnicze, staną w obronie tej gałęzi przemysłu i gospodarstwa leśnego i że przeciw tej nam grożącej krzywdzie energicznie zaprotestują.

Przestroga przed zepsutą kukurudzą. Z lwowskiej Izby handl.-przemysł. otrzymujemy następujące ostrzeżenie: Namiestnictwo w Tryeście zawiadamia, że do portu w Tryeście nadeszło kilka okrętów naładowanych kukurudzą z Argentyny, a znaczne dalsze przesyłki są w drodze. Kukurudza ta okazała się w znacznej części zepsutą i to do tego stopnia, że towar wyładowany musiano poddać badaniu, a wyniki tego badania były takie, że część ładunku skonfiskowano. Przed zarządzeniem badania zdołali jednak importerzy wysłać około 300 wagonów towaru do rozmaitych miejscowości w obrębie monarchii austro-węg. położonych, a przeważnie do Węgier. Wobec tego, że, o ile się zdaje, 1 część towaru w głąb monarchii wysłanego jest zepsuta, zwraca się uwagę stron interesowanych na tę okoliczność, a zwłaszcza na to, że handlarze węgierscy będą się starali zepsuty ten i do użytku nie nadający się towar sprzedać do Austryi. Jest więc wskazane, by kupujący kukurudzę, zwłaszcza na Węgrzech, przy kupnie przestrzegali szczególnej przezorności.

Nowe ekspozytury austryackiego Muzeum handlowego w Indyach i Chinach. Galicyjski Instytut eksportowy oznajmia, że austr. Muzeum handlowe w Wiedniu założyło w Bombaju, Kalkucie i Szanghaju ekspozytury swoje przy nowo powstałych w tych miastach filiach firmy R. Ditmar Gebrüder Brünner A. G. Wspomniane ekspozytury rozpoczęły swą działalność z dniem 1. bm.

Nowa ustawa o trustach i syndykatach w Rosyi. Rosyjskie ministerstwo handlu i przemysłu opracowało dla IV-ej Dumy projekt prawa o trustach i syndykatach. Projekt w zasadzie uznaje, że związki pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłowymi nie tylko nie dadzą się uniknąć, lecz w wielu razach stają się nawet pożądanymi i korzystnymi. Represye prawne winny przeto być wymierzane nie przeciwko samym związkom lub zmowom, ale przeciwko nadużyciom, które mogą na ich gruncie powstać. Pojęcie „trustu" i „syndykatu" nowy projekt rozumie szeroko. Za syndykat będzie uznawana wogóle wszelka zmowa lub umowa, chociażby jej nie nadano formy ustawy. Zatwierdzeniu przez rząd podlegać mają tylko te trusty, które powstają z własnym kapitałem akcyjnym. Projekt skłania się nawet ku myśli, że związki przedsiębiorstw wolno tworzyć w celach czysto spekulacyjnych. Administracya podług projektu będzie mogła ogłaszać osobne przepisy względem zmów, za których przekroczenie wymierzana będzie kara; zmowa przy licytacyach będzie z reguły karana, jako prawnie zakazana. Przed złożeniem do Dumy ministerstwo poczyni zapewne w tym projekcie niektóre zmiany.

Walka o cukrownie w Czechach. Prasa czeska zwraca obecnie uwagę na liczne wypadki nabywania czeskich dotychczas cukrowni — przez Niemców. I tak „Samostatnost" pisze między innemi: „Od pewnego czasu przechodzą gwałtownie cukrownie nasze w niemieckie ręce. Pokusa chwilowego zarobku pozbawia nas wielkiej gałęzi przemysłu, zadaje przemysłowi naszemu dotkliwe rany. Donosiliśmy niejednokrotnie o wysiłkach naszych rolników na Morawach w kierunku wytworzenia tam przemysłu cukrowniczego. Po całej prasie czeskiej rozeszła się radosna nowina o objęciu „Sokolnickiej cukrowni" przez czeski Bank agrarny w Bernie, a stało się to w chwili, gdy wydarto nam kilka cukrowni przez rafinerye i banki niemieckie. Niedawno np. walne zgromadzenie akcyjnej cukrowni w Lenesicach uchwaliło przelać swe prawa na korzyść banków niemieckich, a szlachcic czeski hr. Clam-Martinitz, prezes czeskiego Banku przemysłowego, sprzedał swą cukrownię w Studniovsi niemieckiej rafineryi w Mlestenicach. Narodowy przemysł czeski, który napawał nas dumą, poniósł w ostatnich latach olbrzymie szkody, zadane przez niemieckie banki i rafinerye cukru. Nic dziwnego, bo przemysł tak silny, jak cukrowniczy, z rosnącą ustawicznie konsumcyą, musi budzić zazdrość i chciwość naszych sąsiadów. To skłania ich do płacenia bardzo wysokich cen za akcye, na co łakomią się niebacznie niektórzy Czesi, wyrządzając tem narodowi wielkie straty".

— —

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 11 października 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 62 sztuk buhai 15, krów 269, — razem bydła grubego 346 sztuk, jałow. 158, cieląt 285, owiec (kóz) —, nierogaciżny gal. 302, węg. —. Razem 1091 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klgr.: wołu z paszy od 99 do 108 kor., wołu chudego od — do , buhaja od 84 do 108, krowy rzeźnej od 70 do 90 kor., jałownika od 76 do 100 kor., cielęcia od 92 do 120 kor., nierogacizny galic. od 104 do 120, węg. 000 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu z paszy od 369 do 691. wołu chudego od — do —, buhaja od 294 do 658 kor., krowy rzeźnej od 240 do 520 kor., jałownika od 100 do 360 kor., cielęcia od 31 do 60 kor., nierogacizny od 75 do 150.

ZE SPORTU.

(*t*). **Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne**, które odbyły się wczoraj na boisku T. Z. R., nie były właściwie zawodami międzynarodowymi, lecz zawodami lwowskimi, ze współudziałem trzech obcych atletów. Za zawód, jaki spotkał publiczność, bardzo licznie przybyłą na trybunę mimo zimnego, ponurego dnia, nie można winić „Pogoni", która meeting zainicyowała i zorganizowała. Zawód dotknął ją przedewszystkiem. Mimo oficyalnych zgłoszeń i mianowań, mimo listownych zapewnień, ogromna większość obcych atletów zawiodła. Przybyli tylko dwaj Węgrzy z Budapesztu, Devan i Mudin, oraz Franzl z Wiednia; p. Nowak z berlińskiego „Sokoła" nie można zaliczać do obcych. Z naszych sportowców zawiódł Garczyński, umożliwiając przez to Wiedeńczykowi Franzlowi zdobycie mistrzostwa Austryi w biegu z płotkami na 110 m., w bardzo miernym czasie, 17·1 s. W innych działach lekkiej atletyki okazali się zarówno Franzl, jak obaj Węgrzy, znacznie lepszymi od naszych najlepszych, zabrali też bez wielkiego wysiłku lwią część nagród honorowych i odznaczeń. Dwa mistrzostwa i trzy pierwsze nagrody zdobyli nasi atleci: T. Kuchar, Z. Latawiec i Wł. Ponurski (wszyscy z „Pogoni"), ale też do współzawodnictwa z nimi nie stanął nikt z obcych. Nie umniejsza to o wiele wartości ich rezultatów, gdyż — zwłaszcza T. Kuchar — osięgnęli czasy bardzo dobre a nadto wszyscy oni mierzyli się już z powodzeniem z bardzo dobrymi atletami obcymi i niewątpliwie byliby wyszli ze spotkania z nimi i na lwowskim gruncie conajmniej obronną ręką.

Szczegółowe rezultaty są następujące:

1. Bieg na 100 m. Devan (M. A. C.-Budapeszt) w 11·2 s. 1; Ponurski (Pogoń) 11·5 s. 2; Kuchar K. (Pogoń) 3 s. 2.

2. Rzut dyskiem: Mudin (M. A. C.-Budapeszt) 38 m. 29 cm. 1; Cybulski (Pogoń) 33 m. 40 cm. 2; Rzadki (Czarni) 32 m. 30 cm. 3.

3. Bieg na 110 m. z płotkami (mistrzostwo Austryi): Franz (W. A. C.-Wiedeń) 17·1 s. 1; Kuchar K. 19·1 s. 2; (rekord Garczyńskiego 16·2 s).

4. Rzut kulą: Mudin 12·56 m. 1; Cybulski 10·06 m. 2; T. Rzadki 9·85 m. 3. Poza konkursem rzucił Mudin 12·96 m., czem pobił rekord austryacki (12·84).

5. Bieg na 200 m.: Devan w 22·3 s. 1; Ponurski 22·8 s. 2; Fabian (Pogoń) 3. Dwaj pierwsi pobili rekord austryacki (23·2 s).

6. Skok w wyż.: Mudin 1·72 m. 1; Stachowski (Pogoń) 1·61 m. 2; Crompton (Pogoń) 1·52 m. 3.

7. Bieg na 10.000 m. (mistrzostwo Austryi): T. Kuchar 35 : 34·3 m. 1; Karpiński (ukr. kruż sportowy) 39 : 37·7 m. 2; Z. (Czarni) 43 : 56 m. 3. (Rekord austryacki Kwietona 37 : 10 m., rekord polski Mrzygłodzkiego 35 : 36 m., oba pobite przez Kuchara).

8. Rzut oszczepem: Mudin 53·68 m., 1; Skopal (Pogoń) 46·95 m. 2; Kirchner (Czarni) 44·75 m. 3.

9. Bieg na 400 m.: Devan 53·6 s. 1; Ponurski 54·9 s. 2; Fabian 56·4 s. 3.

10. Skok o tyczce: Franzl 3·20 m. 1; Cybulski 3·01 m. 2; Crompton 2·81 m. 3. Poza konkursem Cybulski skoczył lekko 3·21 m. a przy 3·30 m. strącił poprzeczną tylko ręką.

11. Bieg na 3000 m. Mistrzostwo Austryi: Latawiec 9 : 53·6 m. 1; Pawłowski (Czarni) 10 : 42 m. 2; Karpiec (Pogoń) 11 : 04·7 m. 3.

12. Skok w dal: Franzl 6·35 m. 1; Nowak (Sokół—Berlin) 5·97 m. 2; Stachowski 5·94 m. 3.

13. Bieg na 800 m. Handicap: Ponurski 2 m. 6 s. (45 m. wyrównania) 1; Latawiec w 2 m. 6·2 s. (skr.) 2; Rawicz (Pogoń) 60 m. wyrównania, 3.

Wieczorem odbyło się w sali restauracyi „Zakopane" rozdanie nagród i wspólna wieczerza.

Pierwszy dzień wyścigów jesiennych w Freudenau przyniósł wczoraj w głównym biegu o nagrodę Kahlenbergu klęskę faworyta, którym był ks. J. Lubomirskiego 3. l. Monte Carlo. Bieg ten dotowany nagrodą 26.000 koron, na metę 3.200 m., wygrał bar. E. Rothschilda 4 l. Gerbeaud po Gourmand z Vergissmeinnicht, 68½ kg., Aylin, bijąc br. Uechtritza 4l. St. Gilgen, 62 kg., oraz cztery inne konie, między tymi Monte Carlo i Rosalie. W biegu „Gunnersburg" 9500 K, 1600 m. dla 2-latków, zwyciężyła bar. Springera Handabanda, bijąc 2 konie.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

L. 131144/XI.

Obwieszczenie.

Konkurs na dostawy pocztowe.

C. k. Dyrekcya pocz i telegrafów we Lwowie rozpisuje konkurs na dostawy w roku 1913 rozmaitych materyałów i przyborów kancelaryjnych, tudzież przedmiotów, potrzebnych do wykonywania służby pocztowej i telegraficznej, oraz czapek uniformowych dla służby pocztowej.

Wszystkie te przedmioty wyliczone są szczegółowo w osobnem obwieszczeniu c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie z dnia 10. października 1912 L. 131144/XI, które rozesłano do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych, do Krajowego Związku przemysłowego, do Centralnego Związku przemysłu fabrycznego i do znaczniejszych urzędów pocztowych i telegraficznych, gdzie je można przejrzeć i zaznajomić się z warunkami konkursu, względnie dostawy.

Prócz tego można zasięgnąć bliższej informacyi ustnie w Departamencie XI. galic. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Termin do wnoszenia ofert trwa do dnia 4. listopada 1912 godzina 12-ta w południe.

Kupcy i przemysłowcy, zamierzający ubiegać się o dostawę, zechcą przed wniesieniem ofert zaznajomić się należycie z warunkami, podanymi w powyższem obwieszczeniu, które należy ściśle przestrzegać przy wnoszeniu ofert.

Galic. c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów
Lwów, dnia 11. października 1912.
C. k. Prezydent:
3769 **Wopaterni.**

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie

POLECA

Mapa półwyspu bałkańskiego. Cena K 1·20, z przes. K 1·40, Kwestya polska wobec zbliżającego się konfliktu Austryi z Rosyą. — Cena K 1·20, z przesyłką K 1.40. Sprawa armii polskiej. Cena K 2·50, z przes. K 2·70. Kapitan Alfred Meyer: Wojna w dobie dzisiejszej. — Cena K 2·60, z przes. K 2·80, C. M. de Gruyter: Zasady taktyki. Cena K 8·—

3755

MARKUS HACKE

w Przemyślu 3584

Fabryka świec stearyn., parafinowych, oraz grobowych i sody kryształowej.

COLOSSEUM HERMANÓW od 1-go października.

Sensacya Londynu: Kahli Ru Company, balet „Ofiara" Bob O' Connor, najznakomitsi ekscentrycy paryscy. — Słodkie gryzetki, operetka Reinhardta — Redam Brothers, idealne pozy plastyczne. Biust Juliusza Cezara, nowość. — Gilton, tresura gołębi. — Bros Browning, komiczni cykliści. — Street & Gos, nowości ameryk. — Vitograph. W niedziele i święta 2 przedstawienia, o godz. 4-ej i 8-ej. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze Sokołowskiego. ul. Jagiellońska 3. 3657

Austro-Americana — Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwintnie urządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:

Alice . . . . 12 października 1912
Laura . . . . 19 października 1912

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:

Sofia Hohenberg . . . . 17 października 1912
Atlanta . . . . 31 października 1912

Szczegółowych informacyi udzielają:

TRYEST: Dyrekcya — Via molin picolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 2963

LAMPY KITSONA

wydają światło równe lampom elektrycznym łukowym. Materyał palny: zwyczajna nafta. Prospekty i uznania gratis i franco. 3338

KITSON-LIGHT

sp. z ogr. por.

Wiedeń VII., Westbahnstrasse 56

OGŁOSZENIE.

Zarząd masy konkursowej Joachima Liebmanna w Stanisławowie zamierza sprzedać towary konfekcyjne do tej masy należące, znajdujące się w sklepie kredytaryusza w Stanisławowie przy ulicy Bielowskiego wraz z urządzeniem sklepowem w drodze pisemnych ofert.

Sprzedaż nastąpi ryczałtem, bez gwarancyi za jakość i ilość towarów.

Cena szacunkowa towarów i urządzenia sklepowego wynosi wedle inwentarza kwotę 115.575 K. 35 h.

Oferty pisemne należy wnosić najdalej do dnia 15. października 1912 do godziny 12-ej w południe na ręce podpisanego zarządcy masy.

Oferenci mają wraz z ofertą złożyć wadyum w kwocie 2.000 K., cena kupna zaś ma być złożona w gotówce do dni 3 po zatwierdzeniu oferty przez masę konkursową.

Masa konkursowa zastrzega sobie dowolne prawo przyjęcia lub nieprzyjęcia którejkolwiek z ofert.

Towary sprzedawać się mające, oglądać można do dnia 15. października br. za poprzedniem zgłoszeniem się u podpisanego.

Stanisławów, dnia 4. października 1912.

Adwokat Dr. Fryderyk Halpern w Stanisławowie.

3743

1 i 14 listopada

następne 4 ciągnienia.

19 ciągnień rocznie 19

	Gł. wygrane:
1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K 90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K 70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K 30.000
1 „ Bazylika	K 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziw	K 30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ulam

2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

FUTRA.

Warszawski magazyn i pracownia FUTER ALEKSANDRA WRÓBLA

Lwów, ul. Sobieskiego l. 10

poleca na nadchodzący sezon żakiety damskie z wszelkich gatunków futer, oraz boa i zarękawki w wielkim wyborze. Robota pierwszorzędna i wykwintna. Ceny przystępne.

3331

A. WRÓBEL z Warszawy

3705

Z łąk i pastwisk

wyższe zbiory ═══ większe dochody

przez obfite nawożenie **40—42 prc. solą potasową.**

— Kainit stassfurcki zawiera 12·40 — 15 prc. potasu. —

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.—

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Ludwik Mark

LWÓW UL 3-GO MAJA 11




SPECYALISTA

w Kaiserrokach i Frakach

poleca

ABONAMENT w 6-ciu klasach

nadający się dla najwybredniejszych Panów.

Pierwszorzędne wykonanie.

Wielki wybór materyi oryginalnych angielskich, francuskich i krajowych. 3486

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa", ul. Sokoła l. 4.